Nr 48 Niedziela, 3 grudnia 1933 Rok LXV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64;
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza);
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA Prof Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie dwułamowym 48 groszy, w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Bronisław Komornicki: Niebezpieczny prejudykat. — **Konstanty Żebrowski**: Problem cen artykułów rolniczych. — **Kazimierz Pilat**: Kilka słów o hodowli zwierząt futerkowych. — **Dr. Inż. roln. Juljan Skulski**: Gospodarka biologiczna i dynamiczna. — **Feljeton**: **Inż. Andrzej Kornella**: Meljoracja Polesia. — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Przegląd krytyczny. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikat**: Związku Ziemian. — Związku Zawodowego prac. Umysł. Gosp. Wiejsk. Rzplitej. Polskiej. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Głosy czytelników. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Bronisław Komornicki

Niebezpieczny prejudykat

W jednym z ostatnich artykułów zwróciłem uwagę na niebezpieczne żądania instytucyj kredytowych, wymagających od dłużnika waloryzacji zobowiązań dolarowych na złote obiegowe, a często złote w złotych, po kursie parytetowym 8.90, ewentualnie po kursie dnia zapładłości zobowiązania.

Żądanie to uznałem za nieuzasadnione z motywów w artykule przytoczonych, oraz ostrzegałem przed niepożądanemi konsekwencjami, jakie tego rodzaju nieuzasadnione pretensje mogą wywołać.

W kilka dni po ogłoszeniu artykułu, prasa podała do publicznej wiadomości rzekome orzeczenie Sądu Najwyższego, ustalające w pewnym indywidualnym wypadku prawo wierzyciela do żądania od dłużnika pokrycia zobowiązania dolarowego po kursie giełdowym w dolarach i złotych w dniu zapadłości pretensji. Niestety orzeczenia tego w oryginale nie mogłem przeczytać. Przypuszczając prawdziwość tego orzeczenia, na podstawie wzmianek dziennikarskich stwierdzić należy, że orzeczenie Sądu Najwyższego rozstrzyga w danym wypadku jedynie konkretne pojedyńcze zobowiązanie indywidualnie, nie może jednak tworzyć prejudykatu dla wszelkich różnrodnych zobowiązań dolarowo-walutowych.

Tymczasem natychmiast po ogłoszeniu tego orzeczenia Sądu Najwyższego — wszystkie instytucje bankowe, oraz prywatni wierzyciele zgodnie wystąpili z żądaniami do wszystkich swoich dłużników pokrywania zobowiązań dolarowych po pełnym kursie 8.90, odmawiając nawet w wielu wypadkach przyjęcia od dłużnika zapłaty w efektywnych dolarach pomimo, że zobowiązanie opiewało na efektywne dolary, temsamem z wykluczeniem jakiegokolwiek przerachowania na inną walutę.

Żądanie to jest najzupełniej niesprawiedliwe i musi być traktowane jedynie jako wykorzystywanie obecnego ciężkiego położenia dłużników, zwłaszcza ze strony instytucyj bankowych, które żądając od dłużnika waloryzacji dolara — klijentom swoim względnie wierzycielom z tytułu rachunków bieżących i wkładów oszczędnościowych wypłacają jedynie efektywną walutę bez jakiegokolwiek przerachowania. Jasne jest zatem, że instytucje w tym wypadku mają na względzie przedewszystkiem poprawę swego bilansu.

Tego rodzaju postępowanie odbije się nietylko szkodliwie na całej produkcji i życiu gospodarczem, ale stworzy niebezpieczne zawikłania i chaos na rynku pieniężnym i całem życiu ekonomicznem. Nie ulega kwestji, że zagadnienie dolarowo-walutowe jest niezwykle trudne i zawikłane. Do zagadnienia tego muszą w najbliższej przyszłości podejść czynniki decydujące z całą energją, wydając ustawy załatwiające merytorycznie całe to zagadnienie. Chwila nadeszła bowiem położenia kresu niezdrowemu systemowi faktycznie istniejącej dwuwalutowości w Polsce, co jednak wymagać będzie bezwzględnie zwiększenia złotego obiegu pieniężnego, który będzie musiał zastąpić również kończący się temsamem tak dotychczas poważny obieg pieniądza dolarowego.

Jak daleko zajść mogą zawikłania pieniężne, wywołane temi stosunkami walutowemi, dowodzi fakt, że wiele instytucyj oszczędnościowych przystąpiło do wypowiadania długoterminowych pożyczek hipotecznych, zaciągniętych w dolarach, uzależniając cofnięcie wypowiedzenia od bezzwłocznej zgody dłużnika na przerachowanie zobowiązania na złote w złocie, po pełnym kursie dolara z przed okresu dewaluacji.

Nieunikniona w dzisiejszych stosunkach zgoda dłużnika będzie typowym przykładem działania pod nieodpornym przymusem.

Konstanty Żebrowski 2)

Problem cen artykułów rolniczych

Nie ulega wątpliwości, że zwyżka cen żyta i pszenicy do poziomu naszych cen z lipca b. r., lub cen francuskich i niemieckich, byłaby znaczną ulgą dla warsztatów rolnych nawet dość odłużonych i „ustalenie“ takich cen jest postulatem nietylko p. K. S., ale i wielu innych rolników na łamach prasy.

Urzeczywistnienie tego postulatu nie jest zadaniem łatwem i nie da się wykonać nawet zapomocą najsurowszego dekretu. Nad rozwiązaniem tego zagadnieniem łamią sobie głowę od paru lat najwybitniejsi mężowie stanu, ostatnio w Londynie, a pomimo to nigdy giełda zbożowa nie przeżywała takiego czarnego miesiąca jak październik 1933 r.

Główną przeszkodą, która utrudnia podniesienie cen naszych zbóż do poziomu opłacającego koszta produkcji, nie są tylko istniejące rokrocznie nadwyżki zbożowe, które musimy wywozić zagranicę, ale poważna nadwyżka produkcji roślinnej i zwierzęcej, której w ciągu roku gospodarczego ludność nasza nie jest w stanie skonsumować, i którą kraj nasz musi wywieźć zagranicę w postaci ziarna, mąki, nabiału, mięsa, żywca i t.d.

Dr. Walerjan Zaklika*) poświęca swoją uwagę tylko zagadnieniu cen zbożowych i przytaczając cyfry wywozu zbóż (399 tys. tonn) uważa je za niewielkie, a pomimo to, rolnicy już w jesieni 1932 r. zmuszeni byli sprzedawać zboże po cenach nieopłacalnych! Cyfry naszego wywozu były nieco wyższe, gdyż wyniosły od 1 VIII 1932 do 1 VIII 1933 r. 518 tys. tonn wszystkich 4 zbóż, pomimo nieurodzaju pszenicy. Jednakże i te nadwyżki ciążyły na rynku zbożowym, podobnie jak nadwyżki inwentarza, drobiu, jaj, nabiału i t. d. wywołując depresję cen. Dr. Zaklika, uważa, że jedynym środkiem dla powstrzymania podaży zboża na jesieni byłoby nietylko ustalenie minimalnych opłacalnych cen za pszenicę w kwocie 34 zł. a za żyto i jęczmień 29 zł, ale i skup każdej ilości zboża przez instytucję subwencjonowaną przez Rząd ze zróżniczkowaniem miesięcznem cen w kierunku zwyżkowym. Projekt Dr. Zakliki został częściowo wykonany w latach 1928—31 w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, o czem niejednokrotnie pisałem, a ostatnio w całości przez rząd Hitlera w Niemczech.

*) „Przyczynek do problemu cen zbożowych“ vide „Rolnik“ Nr. 36.

Nie będę się rozwodzić nad znanym smutnym rezultatem interwencji Farm Boardu i kanadyjskiego Poolu, ale poświęcić chcę uwagę ustawie o stałych cenach w Niemczech, drobiazgowo opracowanej dla każdego gatunku zboża i dla każdego okręgu, oraz zagadnieniu czy w Polsce taka ustawa mogłaby istnieć, nawet gdybyśmy zastosowali skup całej ilości zboża na rynku przez P Z. P. Z. po cenach opłacalnych.

Zmiana dotychczasowej polityki w kierunku stworzenia sztywnych cen na zboże wymaga przedewszystkiem ustalenia, jakie ilości zboża musiałyby zakupić P. Z. P. Z, lub inna instytucja, upoważniona w bieżącej kampanji, opierając się na danych statystycznych.

Urodzaj pszenicy jest w b. r. o 38,5%, żyta o 4,6%, owsa o 2,5% wyższy, a jeczmienia o 1,4% niższy niż w r. ub. Biorąc pod uwagę dalszy postęp pauperyzacji ludności, i kurczenia się konsumcji, oraz wyższe tegoroczne plony, nieskonsumowane nadwyżki będą w każdym razie wyższe, gdyż plon jednej tylko pszenicy jest o 500 tys q wyższy w b. r. niż w r. 1932,, co kazałoby przypuszczać, że nadwyżka tegoroczna wyniesie 1 milj. tonn; kierując się jednak optymizmem, przyjmuję cyfrę przypuszczalną eksportowej nadwyżki na 700 tys. tonn. Chcąc być optymistą nadal przyjmuję tezę, że handel prywatny zakupi całą ilość zboża potrzebną dla ludności miast i wojska po cenach stałych, czyli instytucja państwowa będzie tylko zmuszona zdjąć z rynku nadwyżkę, przeznaczoną na eksport, t. j. 700 tys. tonn. Tu muszę się jednak zastrzec przeciwko systemowi skupu i zamagazynowaniu zboża w oczekiwaniu lepszej konjunktury. Sytuacja na rynkach światowych jest tego rodzaju, że odbywa się prawdziwy wyścig sprzedaży zboża przez kraje eksportujące i już teraz notowane są transakcje z dostawą na maj! To też instytucja skupująca zboże musiałaby robić nadludzkie wysiłki, aby ulokować w bieżącej kampanji 700 tys. tonn pszenicy, żyta i jęczmienia, gdyż normalnie wywozimy niewielkie ilości owsa, a rynek światowy dla owsa jest najmniej pojemny. Ceny zbóż doszły w b. r. do tak niskiego poziomu, że przekreślają wszelką możliwą kalkulację. Jednakże wszystkie kraje eksportujące muszą tę nadwyżkę wywieźć, ponosząc nieraz ofiary przenoszące dwukrotna wartość produktu. Francja dopłaca w obecnej chwili do eksportu 8 hfl, podczas gdy cena

Inż. Andrzej Kornella 1)

Meljoracja Polesia

Po wybudowaniu grobi na Nilu w Assuanie na 24 m wysokiej, celem nawodnienia około 1,000.000 ha gruntów w Egipcie i Nubji, po osuszeniu i skolonizowaniu około 75.000 ha bagien Pontyjskich we Włoszech, wydarciu morzu przeszło 200.000 ha ziemi w Holandji, wreszcie przebudowie Dniepru pod Kijowem, przychodzi kolej na równie olbrzymie dzieło osuszenia i zagospodarowania blisko 2,000.000 ha gruntów zabagnionych na Polesiu w Polsce!

O ile wymienione budowle techniczne zostały w ostatnich kilku dziesiątkach lat już ukończone, względnie jak osuszenie morza Zuiderskiego jest w trakcie ukończenia, to projekt meljoracji Polesia jest od 1928 r. w opracowaniu i za rok, t.j. w 1934 r., ma być wykończony.

Ażeby zrozumieć rozmiary tego przedsięwzięcia dość wspomnieć, że dla opracowania samego projektu zostało stworzone, rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. II. 1928 r., osobne „Biuro Meljoracji Polesia“ z siedzibą w Brześciu n/B, podległe bezpośrednio Ministerstwu Robót Publ., a po jego zlikwidowaniu Ministerstwu Komunikacji, preliminując na ten cel 6.000.000 zł. W myśl powyższego rozporządzenia, projekt ma na celu nie tylko zmeljorowanie, a zatem odwodnienie i ewentualnie nawodnienie dzisiejszych nieużytków, ale również uregulowanie rzek i potoków na tym terenie występujących, a zarazem budowę dróg wodnych na rzekach większych już to dla żeglugi, już to dla spławu.

W ten sposób rozszerzono studja na obszarze całego Polesia, którego powierzchnia wynosi 5,800.000 ha, co przedstawia 1/7 część Państwa, czyli powierzchnię większą, aniżeli Królestwo Belgijskie, Szwajcarja, Holandja europejska i inne.

Niestety, jest to kraj bardzo ubogi, zajęty niemal w połowie przez bagna, moczary lub wydmy piaszczyste, na których żyje ludność rolnicza, w warunkach niesłychanie prymitywnych, niemal pierwotnych.

Zaludnienie bardzo rzadkie: na tym obszarze żyje zaledwie 1 miljon mieszkańców, co stanowi 15—20 głów na 1 km.

Opracowanie projektu meljoracji Polesia polega nie tylko na badaniach i pomiarach technicznych, inżynierskich, ale do współpracy wciągnięto pierwszorzędne siły naukowe geologów, gleboznawców, botaników, meteorologów, hidrologów i ekonomistów, któ-

pszenicy cif Liwerpol lub Rotterdam jest niższą od 3 hfl. Przypuśćmy jednak, że państwowa instytucja zakupiła 700 tys. tonn zboża po przeciętnej cenie 30 zł za 100 kg w ciągu całej kampanji, i wywiozła całą ilość zagranicę, dzięki temu i ochronie celnej ceny w prywatnym handlu utrzymały się na tym poziomie, a zboże zagranicę zostało po światowych cenach sprzedane. Biorąc znowu optymistyczną kalkulację, że polskie zboże zostało sprzedane cif porty zagraniczne po cenie 15 zł za 1 q (obecna cena żyta 7 zł 50 gr, pszenicy 10 zł, jęczmienia 9 zł 50 gr) czyli po odliczeniu kosztów transportu instytucja otrzymałaby po 10 zł za 1 q. Nie licząc procentów od zaangażowanego kapitału, instytucja dopłaciłaby zatem w najlepszym razie po 20 zł za 1 q (200 zł za tonnę), a za 700 tys. tonn 140 milj. zł. Byłaby to znaczna ofiara ze strony Skarbu Państwa, lecz okupiona opłacalnemi cenami za zboże, osiągniętemi przez rolników. Ale nasuwają się tu duże poważne wątpliwości: 1) wywóz zboża zagranicę natrafia na coraz większe trudności; ograniczają przywóz zbóż nieliczne do niedawna wolne rynki, Anglja, Belgja, Holandja. We wrześniu za 42 tys. tonn wywiezionego żyta osiągnęliśmy zaledwie 4 milj. zł, czyli otrzymaliśmy cenę niższą od 10 zł za 1 q. 2) jest bardzo wątpliwe czy prywatny handel w obawie, że instytucja nie będzie w stanie wywieźć całej nadwyżki zagranicę, kupowałby chętnie zboże po ustalonych cenach nawet w razie, jeżeli te ceny automatycznie zwyżkowałyby. W tym wypadku instytucja, kupująca zboże, musiałaby rozporządzać olbrzymim kapitałem i miałaby charakter nie tylko monopolu w dziedzinie eksportu, ale także aprowizacji wewnątrz kraju, jeżeliby prywatny handel zawiódł. Zachodzi jeszcze trzecia poważna wątpliwość. Ustalenie sztywnych cen dla zbóż, a zatem dla pewnej tylko ilości artykułów, stworzyłoby nowe nożyce, znajdujące wyraz w dysproporcji cen zbóż i innych artykułów jak ziemniaki, strączkowe, produkty zwierzęce. Wytworzyłby się rodzaj „Bauernscheren", według Darrégo. Takie zjawisko wywołała polityka rolna Schielego i Baadego w Niemczech, która miała na celu osiągnięcie samowystarczalności zbożowej zapomocą wysokich ceł przy jednoczesnem wolnym imporcie dla innych artykułów, co spowodowało z jednej strony utrzymanie cen zboża na wysokim poziomie, a natomiast spadek cen mięsa i masła krajowego nie mogącego konkurować z margaryną. Dopiero polityka rolna trzeciej Rzeszy spowodowała zamknięcie tych swoistych nożyc.

Trudno przewidzieć, jakie będą wyniki obecnej polityki rolnej kanclerza Hitlera, w każdym razie jest ta różnica zasadnicza między Polską, a Niemcami, że Polska ma stale saldo czynne w dziedzinie rolnictwa, Niemcy, zaś jakkolwiek osiągnęły częściowo samowystarczalność w produkcji żyta, a w b. r. prawdopodobnie i pszenicy, mają jednak ogólne saldo rolnicze bierne, i zapomocą ceł ochronnych, świadectw wywozowych (Ausfuhrscheine) i wymiennych (Austauschscheine) mogą regulować ceny większości artykułów rolnych.

Nasze saldo czynne ilustrują następujące cyfry w tysiącach złotych.

	przywóz w r. 1933 styczeń—wrzesień (8 miesięcy)	wywóz w r. 1933 styczeń—wrzesień
Artykuły spożywcze	73.231	168.976
Wszystkie artykuły rolnicze	171.881	312.464

Saldo za 8 miesięcy wynosi zatem 130.575 zł. Niewątpliwy jest jednak fakt, że przy porównaniu salda naszego w grupie rolniczej z saldem rolniczem za rok gospodarczy 1932/33, w którym saldo nasze wynosiło 200 milj. zł, oraz za rok 1931/32: 334 milj. zł musimy dojść do wniosku, że eksport nasz skurczy się, podczas kiedy import od 2 lat bynajmniej się nie zmniejsza i wyraża się mniej więcej w tych samych cyfrach. Te niepomyślne cyfry posłużyły jako temat do bardzo cennej pracy p. Janusza Łosia (Nr. 39 „Gazety Rolniczej") „Potrzeba rewizji kierunku produkcji rolnej". P. Łoś wypowiada tu bardzo słusznie pogląd, że skoro polityka większości państw wpędza nas w ciasne ramy samowystarczalności, powinniśmy ją konsekwentnie przeprowadzić, rozwijając, zamiast rujnującego nas eksportu żyta, inne gałęzie produkcji, w celu zmniejszenia zagranicznego importu. Tylko ścisła analiza przywozu zagranicznego może dać odpowiedź na to, czy ograniczenie importu jest możliwe.

W wyżej cytowanym okresie (8 miesięcy 1933 r.) przywieziono do Polski żyta i pszenicy za 2.394 tys. zł. Import ten jest oczywiście zbędny, ale jest nieunikniony, gdyż wynika z konwencji genewskiej z r. 1922, zawartej między Polską i Niemcami. Import kukurydzy za 333 tys. zł w ub. r. był również niepotrzebny, ale jest wynikiem przyznanego Rumunji kontyngentu przywozowego. Poważnym natomiast jest import ryżu, wynoszący przeszło 11 milj. zł. który mimo postępu kryzysu nieznacznie

---

rych prace mają dać dokładny obraz stosunków tam panujących, oraz ocenę możliwości wykorzystania i zagospodarowania przyrodzonych bogactw tej krainy.

O bogactwach tej ziemi niewiele da się powiedzieć, prócz bagien i moczarów, które, jak wyżej wspomniano, zajmują przeszło 50% całego obszaru, ziemia poleska nie kryje ani mineralnych ani kruszcowych bogactw, a znane wołyńskie bazalty, granity i gnejsy występują już tuż poza granicami geograficznego Polesia. Przeważają tu torfowiska o dość różnorodnym charakterze, od urodzajnych torfów nizinnych do zupełnie jałowych torfów wyżynnych. Stanowią one albo grunty nie użyteczne albo bezkresne łąki z bujną wegetacją traw kwaśnych, z licznemi kępami, porosłe niekiedy krzakami łozy, brzózek i sosny karłowatej.

Grunta najniżej położone w dorzeczu większych rzek, jak Prypeci, Styru, Horynia, Piny i innych, przedstawiają wprawdzie glebę bardzo urodzajną, jako osady mineralne, analogicznie madom rzecznym, niestety z wiosną i po dłużej trwających deszczach zalewają je wody jakby morze, z którego tu i ówdzie sterczą wierzby samotne lub krzewy leśne.

Jedynem bogactwem tej krainy były w dawnej przeszłości lasy, a Polesie stanowiło istną puszczę leśną jak Białowieża i inne. Jeszcze dzisiaj spotyka się często sterczące grube pnie sosny, dębu, grabu i innych, oraz potężne wywroty i złomy konarów, świadczące o bujnym niegdyś drzewostanie puszczy poleskiej.

Lasy te zostały niemal doszczętnie zniszczone dzięki już to rabunkowej gospodarce rosyjskich rządów, już to spustoszeniu ostatniej wojny światowej. Obszary leśne stanowią dzisiaj przeważnie wydmy piaszczyste, albo grunta orne, które Poleszuk nieumiejętnie wykorzystuje i porzuca z czasem jako grunta wyjałowione i nieurodzajne.

Lasy, według nowszych dat statystycznych, zajmują na Polesiu około 1,300.000 ha, z czego około 500.000 ha częściowo albo zupełnie zdewastowane. Jest to stosunek zalesienia, na obszarze 5,800.000 ha, stanowczo za mały.

Polesie należy dziś do najsłabiej zalesionej części kraju; stan zalesienia jest niższy, aniżeli na Wołyniu, który przyrodnicy zaliczają do kraju leśno-stepowego.

Prof. St. Kulczyński, który przeprowadza badania rolniczo - torfowe, znakomicie obznajomiony ze stosunkami przyrodniczemi na Polesiu, zwrócił pierwszy uwagę na fakt trzebienia lasów, nie tylko

się zmniejsza, z powodu istnienia wielkiego zakładu przemysłowego w Gdyni: łuszczarni. Import kawy, herbaty, kakao, cytryn i pomarańcz w ilości 25 milj. zł zmniejszył się o 12% w porównaniu z ub. r. i oczywiście nie da się zastąpić żadnym krajowym produktem, jak również i import śledzi (10 milj. zł). Natomiast budzą pewne wątpliwości cyfry importu tytoniu (20 milj zł), skór surowych (16 milj.) i skór wyprawionych (10 milj. zł), chociaż — jak mnie informował jeden z przedstawicieli Monopolu Tytoniowego, import tytoniu jest zawarunkowany wywozem naszych artykułów przemysłowych. Natomiast poważna cyfra importu skór jest zastanawiająca i wynika niewątpliwie tylko z tego, że jakość naszych skór jest małej wartości.

Jako niepomyślny objaw należy również uważać przywóz nasion oleistych (13.612 tys. zł). wywóz (tylko za 4.679 tys. zł), oraz przywóz olejów roślinnych i tłuszczów zwierzęcych technicznych.

Stworzenie warunków dla przemysłu olejarskiego i produkcji nasion oleistych niewątpliwie mogłoby się przyczynić do ograniczenia importu nasion oleistych tylko do nasion egzotycznych.

Niewątpliwie mógłby być w pewnym stopniu z biegiem czasu ograniczony import wełny (58 milj. zł) w razie rozwoju hodowli owiec, oraz bawełny, sisalu, manili i juty, zastępując powyższe surowce włóknem lnu i konopi.

Te ostatnie duże pozycje są najważniejsze, ale obniżenie ich jest trudne i wymaga czasu.

Nie można się jednak łudzić, ażeby cyfra przywozu mogła być szybko zmniejszona, zapomocą rewizji kierunku produkcji rolniczej. Zapewne w przeciągu 5 lat polityka rolna była prorolnicza i spowodowała, że konsumcja obecna w kraju oparta jest w 9/10 na produkcji krajowej, że zniknęły niektóre poważne pozycje przywozu, jak np. tłuszcze jadalne, których sprowadziliśmy jeszcze w 1928 r. za 80 milj. zł! Ale dalsze kurczenie się przywozu będzie się odbywało w powolniejszem tempie automatycznie z powodu kurczenia się konsumcji krajowej. Do poważniejszych przeszkód w dziedzinie zmniejszenia przywozu należą obowiązujące umowy i traktaty handlowe z innemi państwami, słaby rozwój niektórych gałęzi przemysłu rolnego, a z drugiej strony powstanie zakładów przemysłowych, opartych o surowce zagraniczne, a także mniej lub więcej uzasadniony opór zakładów przemysłowych w sprawie ograniczenia importu zagranicznych surowców.

Opłacalność produkcji rolniczej winna być wytycznym celem polityki rolnej.

Problem ten jednak nie powinien być urzeczywistniony na jednym tylko odcinku, np. zbożowym. Projekt jednostronnego usztywnienia cen trzech gatunków zboża nie wydaje mi się celowy jeszcze z innych względów, oprócz wyżej przytoczonych. Przez podniesienie cen zboża do poziomu 30 zł nie trudno przewidzieć nader szybką samorzutną rewizję kierunku produkcji rolniczej, polegającą na zwiększeniu obszarów zasiewu żytem, pszenicą i jęczmieniem, kosztem innych mniej opłacalnych ziemiopłodów, co przyczyniłoby się tylko do zwiększenia nadprodukcji zbożowej.

Wytyczne linje polityki rolnej, oparte na ochronie celnej, interwencji P. Z. P. Z., w których ręku faktycznie znajduje się monopol wywozu zbóż, premjach wywozowych i rejestrowym zastawie, winny być utrzymane. Polityka ta wymaga niewątpliwie znacznych ofiar ze strony Skarbu Państwa, i byłoby niesprawiedliwe, uważać ofiary te za zbędne i bezcelowe. Gdybyśmy zaniechali tej polityki, to ceny pszenicy nie utrzymywałyby się dotychczas na poziomie 18 zł, a spadłyby do 10 zł, a ceny żyta z 13—14 zł do 8 zł. Można się zapatrywać na to w ten sposób, że to jest jeszcze mała pociecha dla rolnika, ale w każdym razie ceny nasze są wyższe od cen światowych.

Pomimo powyższych ofiar i trudności wywozowych musimy forsować nadal wywóz naszych artykułów rolnych i przemysłowych, gdyż struktura naszego gospodarstwa tego wymaga i dlatego sytuacja nasza jest trudniejsza, niż krajów o wybitnym charakterze bądź przemysłowym, bądź rolniczym.

Gdybyśmy forsowali tylko eksport rolniczy, powiększylibyśmy tylko bezrobocie i spowodowali jeszcze większe skurczenie się konsumcji produktów rolnych. Wywóz nadwyżek rolniczych w całości jest jednym z niewątpliwych środków, mających na celu stabilizację i zwyżkę cen.

Wyzyskanie całego ustawodawstwa agrarnego w dziedzinie oddłużenia rolnictwa jest konieczne, niestety jednak nie wszyscy rolnicy zdają sobie sprawę z doniosłości i korzyści ustaw o urzędach rozjemczych, o odroczenia wypłat, o Banku Akceptacyjnym.

---

przez spekulantów przemysłowych, ale jeszcze w większej mierze przez stałych mieszkańców Polesia. Mieszkańcy ci żyjąc wśród bagien i błot, nie mając możności przeprowadzenia meljoracyj tych gruntów, rozszerzali swój warsztat pracy na ziemie suche, wyżej położone, t. j. na lasy, które oczyszczali z drzewostanu i uprawiali do czasu, dopóki naturalne zasoby pokarmowe roślinne nie zostały wyczerpane. Prof. Kulczyński tak charakteryzuje tę gospodarkę: „Za dzisiejszą ekspanzję gospodarcza miljona ludzi zamieszkujących województwa poleskie, płaci wyłącznie las i puszcza. Procesu tego nie zahamuje żadna siła, ani żadna ustawa, gdyż jest on następstwem fizjologicznych warunków kraju, w którym 50% zajęła woda i niedostępne błota. Puszczę poleską uratować może jedynie skierowanie ekspanzji gospodarczo-leśnej na błota i torfowiska".

Z powyższych uwag wynika, że pierwszym postulatem meljoracji Polesia powinno być przywrócenie tej krainie tego charakteru jaki ongiś miała, jaki nadała mu ziemia przyroda, t. j. przeznaczyć większą część obszarów Polesia na zalesienie.

Lasy na wschodnich kresach Państwa mają ogromne i wszechstronne znaczenie. Tworzą one tu ochronę od wpływu północnego klimatu i jako takie oddziaływują na klimat środkowych i zachodnich ziem Pańswa.

Zalesienie Polesia wpłynie bardzo korzystnie na stosunki hidrologiczne tej krainy bagien i moczarów i ułatwi przeprowadzenie potrzebnych szczegółowych urządzeń meljoracyjnych. Podniosą wartość tych gruntów, rozwiną przemysł leśny i stworzą nowe źródła bogactw i dochodu dla Państwa i ludności miejscowej.

Ale najważniejsze znaczenie lasów w tej części Państwa polegać będzie w tem, że stworzą obfite źródło energji cieplnej, niezwykle ważnej dla Państwa dla jego obrony, wobec zbyt odległych i na przeciwległych krańcach znajdujących się kopalni węgla kamiennego. Dlatego w projekcie meljoracji Polesia należałoby już zgóry przeznaczyć co najmniej 50% całego jego obszaru, a w każdym razie około 2,500.00 ha. na kultury leśne. Tymczasem projekt meljoracji Polesia stawia za najważniesze zadanie stworzenie jak najrychlej pomyślnych warunków na zagospodarowanie zabagnionych i nieużytecznych gruntów przez skolonizowanie ich ludnością z okolic przemysłowych i ludnością rolniczą z okolic przeludnionych.

✖ ✖ ✖

Postulaty rolnictwa winny mieć na celu osiągnięcie opłacalnych cen, ale nie drogą zafiksowania cen zbóż chlebowych, za przykładem Niemiec. Rzeczowemi postulatami mogłyby być: ułatwienie formalności przy udzielaniu kredytu pod zastaw zboża, rewizja systemu podatkowego, opartego na progresji podatku gruntowego, zarządzenia, mające na celu wzmożenie konsumcji chleba, obniżenie kosztów produkcji, uzależnienie obcego importu artykułów rolniczych od krajowego eksportu rolniczego, wzorem Niemiec, na podstawie świadectw wywozowych, co oczywiście wymagałoby pewnej rewizji brzmienia traktatów handlowych. Powyższe postulaty byłyby w wielu wypadkach trudne do spełnienia, ale w każdym razie mogłyby być przedmiotem dyskusji. Zniesienia świadczeń socjalnych na rzecz Kasy Chorych jest doniosłym etapem w dziedzinie zmniejszenia kosztów produkcji, drugim zaś byłoby niewątpliwie zwarcie nożyc drogą obniżenia cen środków produkcji, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, oraz wszelkich artykułów skartelizowanego przemysłu, niezbędnych rolnikowi.

Nie należy również w to wątpić, że w związku z rokowaniami, rozpoczętemi obecnie o zawarcie nowych traktatów z Czechosłowacją, Szwajcarją, Niemcami i Wielką Brytanją, interesy rolnictwa zostaną w granicach możliwości uwzględnione, specjalnie zaś w polityce zbożowej porozumienie żytnie z Niemcami może mieć doniosły i dodatni wpływ na przebieg tegorocznej kampanji.

Ciężkie chwile, jakie przeżywa obecnie rolnictwo, nie powinny jednak wywoływać skrajnego pesymizmu, przeciwnie, winny być bodźcem do przetrwania. W walce z piętrzącemi się trudnościami należy żyć nadzieją, że oczekuje nas w niedalekiej przyszłości lepsze jutro.

Kazimierz Pilat

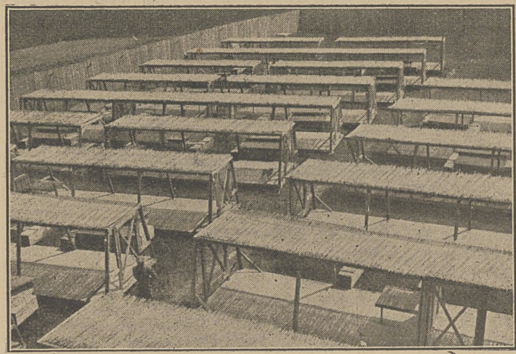
Kilka słów o hodowli zwierząt futerkowych

Hodowla zwierząt futerkowych znajduje się w Polsce dopiero w zaczątkach, mimo. że ten dział produkcji stanowić powinien u nas przedmiot szczególnego zainteresowania, ze względu na stały wzrost popytu rynku wewnętrznego na futra, oraz nasze duże możliwości wywozowe. Według dat, podawanych przez prof. dr. S. Nowakowskiego (Poznań 1930), pozycja importu futer z zagranicy wynosiła w naszym bilansie handlowym w r. 1929 około 200 miljonów złotych, co podnosi sprawę krajowej hodowli zwierząt futerkowych do zagadnienia o pierwszorzędnem znaczeniu gospodarczem.

Korzystna struktura gospodarcza Polski, dogodne warunki klimatyczne i fizjograficzne, a przedewszystkiem kalkulacyjne i konkurencyjne, wobec rynku zachodnio-europejskiego w ogólności, a niemieckiego w szczególności, przemawiają pozytywnie za podjęciem szerokiej akcji hodowlanej i eksportowej. Łączy się z tem ściśle możność należytego wykorzystania rozmaitych, nieużytecznych odpadów artykułów spożywczych, jak: niektórych gatunków mało wartościowych ryb rzecznych i morskich, wnętrzności zwierzyny, drobiu, odpadków z uboju bydła w rzeźniach, koniny, gorszych jarzyn, jaj i t. p. Przy racjonalnej organizacji hodowli i użyciu pierwszorzędnego materjału rozpłodowego, rentowność przedsiębiorstwa, prowadzonego nawet na małą skalę, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nadmienić przytem należy, że postanowienia taryfy celnej na wyprawione skóry (z r. 1932), posiadające wybitny charakter protekcyjny, stanowić mogą dalszy ważny czynnik rozwoju, tej odłogiem u nas leżącej gałęzi produkcji! W bieżącym roku miałem sposobność zwiedzić Państwową farmę lisów srebrzystych w Zbicznie, oraz Zakłady hodowli zwierząt futerkowych w Czekanowie (Pomorze) i przekonać się naocznie, że nasze srebrne i niebieskie lisy, oraz norki amerykańskie, reprezentują pierwszorzędny towar według norm europejskich. W szczupłych ramach niniejszego artykułu nie podobna omówić szczegółowej hodowli zwierząt futerkowych, pragnę jednak rzucić kilka słów zachęty dla naszych rolników i leśników, aby, zanim przejdą nad tą sprawą do porządku dziennego, zechcieli rozważyć własne możliwości w kierunku hodowli zwierząt futerkowych.

Zacznę od hodowli norki amerykańskiej (Mustela lutreola vison Schreb) jako łatwej i niedrogiej, dzieląc się z Czytelnikami cennemi informacjami znanego na Pomorzu hodowcy zwierząt futerkowych nadleśn. inż. F. Soboczyńskiego ze Zbiczna.

Zakup 1 pary norek kosztuje około 500 zł, koszt budowy klatki wraz z domkiem około 80 zł, koszt produkcji 4 norek również około 80 zł. W sumie koszta wynoszą około 660 zł. Za 1 futerko norki uzyskać można minimalną cenę 40 zł, czyli razem 160 zł, przy oprocentowaniu kapitału 24%. Przeprowadzenie ścisłego obliczenia rentowności zależy od zmiennych



Widok z wieży obserwacyjnej na farmę lisów srebrnych w Czekanowie (Pomorze).

warunków miejscowych i według dat, zebranych przez p. Soboczyńskiego, uzyskanie zysku w wysokości nawet 70% nie należy do rzadkości!

Do hodowli norek, na małą skalę, wystarczy nie wielki teren, położony w dość suchym i zdrowym ogrodzie lub sadzie, których niebrak w każdem niemal gospodarstwie rolnem, leśnem, rybackiem, a nawet przy plebanjach, szkołach wiejskich, czy osadach nauczycielskich.

Norkę hoduje się poligamicznie (1 samiec na 2—3 samice) przez okres 10 lat. Norka koci się raz w roku, dając przychowek w ilości od 1—11 sztuk (przeciętny przyrost w starszej hodowli wynosi na samicę 4 sztuki).

Karmienie norek wymaga stosowania pewnych, przepisanych norm (zmieniających się np. w okresie ciąży i wychowu młodych), wynikających z doświadczeń hodowcy. Przy nabywaniu materjału zwierzęcego z hodowli w Zbicznie (pow. brodnicki na Pomorzu) otrzymują nabywcy szczegółowe, miesięczne wskazówki hodowlane od p. Soboczyńskiego.

Futerko norki amerykańskiej (zwłaszcza w odmianie ciemnej) poszukiwane bywa szczególnie dla jego trwałości i ozdobności. Bardzo korzystną nowością, wprowadzoną w Zbicznie, jest stosowanie

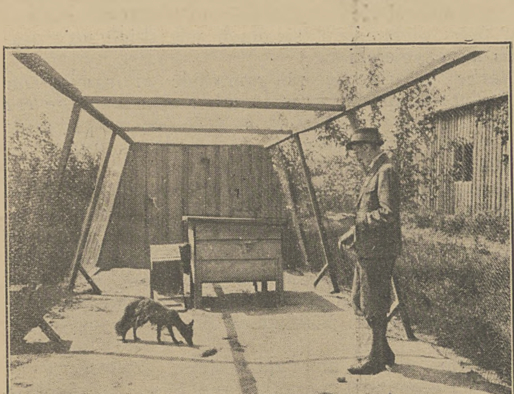


Rodzynki stanowią ulubiony przysmak młodych lisiąt.

t. zw. „oddziału pensyjnego" („pool"), polegające na tem, że nabywca norek może zakupione w Zbicznie sztuki przechowywać przez cały rok w tamtejszym „pool'u", a rozrachunek przyrostu następuje następnie według pewnej, umówionej stawki podziałowej.

Lis srebrzysty (rasa Eastern-Standart) hodowany w Zbicznie i Czekanowie odznacza się pięknie połyskującem, czarnem, lekko srebrzystem futrem, którego pojedyncze włosy ubarwione są z natury trójkolorowo (stąd imitacja wykluczona!) Hodowla lisów srebrnych na Pomorzu odbywa się w obu wspomnianych miejscowościach w zagrodach (ryc. 1), przytykających bezpośrednio do lasu. Ma to tę dobrą stronę, że przybywające przez pewien czas na wygonie samce, mogą się dość swobodnie poruszać wśród ogrodzonego parkanem drzewostanu naturalnego, czując się oczywiście w lesie, jak „u siebie w domu". Przekonałem się, że niektóre samce, już po krótkim pobycie na pseudo-wolności, zdołały do tego stopnia „zdziczeć", że rezygnowały nawet z rzucanych im na przynętę małych rybek, aby tylko nie opuścić wygrzebanej przez siebie nory, skrytej w najbardziej niedostępnym gąszczu. Inne natomiast zdemoralizowane snać niewolą, przychodziły niemal do ręki.

Właściwa zagroda farma, otoczona parkanem, składa się z szeregu podłużnych klatek, opatrzonych podłogą (z desek lub ziemi) i płaskim dachem, przykrywanym matą. Ściany boczne sporządzone są z drucianej siatki, tak, iż obserwacja zwierząt jest bardzo łatwa nawet z większej odległości (np. z wieży obserwacyjnej). Przy każdej klatce znajduje się zbita z desek budka, w której chowa się zwierzę



Liszka, utraciwszy w lecie futerko, zachowuje piękną kitę nadal.

w czasie niepogody, snu i t. p. Klatki są pomiędzy sobą połączone przy pomocy szczelnie zbitych z desek długich i wąskich korytarzyków, zastawionych ruchomemi drzwiczkami, aby komunikację między klatkami (zwierzętami) można było dowolnie regulować.

Pasza dla karmienia lisów składa się przeważnie z różnorakiego mięsa, ryb, zboża, jarzyn, chleba, jaj i t. p. To też do hodowli lisów srebrnych nadają się znakomicie gospodarstwa rolne, leśne, rybne, rzeźnie i t. p.

Liszka daje wykot raz w roku, w ilości od 3—6 sztuk młodych (ryc. 2) tracąc na lato swoje cenne futro, z którego zatrzymuje jedynie piękną czarną kitę. (ryc. 3)

Według cyfr, podawanych przez „Zjednoczone hodowle zwierząt futerkowych", kalkulacja przedstawiałaby się następująco:

Zakup 1 pary lisów srebrzystych (w najlepszym stopniu licencyjnym) kosztuje około 3.500 zł. Koszt budowy klatki na 1 parę (wraz z oparkanieniem) wynosi około 300 zł, koszt zaś produkcji 2 lisów wynosi przeciętnie 200 zł. Ogólna suma kosztów dochodzi zatem do wysokości około 4.000 zł. Osiągalna cena przeciętnie za 2 futra wynosi około 1000 zł. oprocentowanie kapitału 24%. Przy takiem samem oprocentowaniu koszta założenia hodowli lisów niebieskich są tańsze, mniejwięcej o 40%.

Jednym z głównych, znanych mi momentów, które zniechęcają niejednokrotnie hodowców zwierząt futerkowych (zwłaszcza początkujących), jest rzekomo duża śmiertelność młodzieży, a co za tem idzie znaczne zmniejszenie rentowności produkcji. Argument ten mogę z całą stanowczością odeprzeć, jako zupełnie niesłuszny, o ile zachowane będą w praktyce dwa zasadnicze warunki: wzorowa higjena zagrody i racjonalny sposób odżywiania zwierząt. Doświadczenia, poczynione w Zbicznie i Czekanowie potwierdzają to w zupełności.

Dr. Inż. roln. Juljan Skulski

Gospodarka biologiczna i dynamiczna

Naturalne czy mineralne nawożenie?

Teoretyczna wiedza rolnicza oparła się w ostatnich czasach prawie w zupełności na teorji Liebiga, która mówi, że rolnik musi zwracać glebie bez przerwy i z nadwyżką wszystkie te pokarmy mineralne, które zabrała jej roślina w czasie wzrostu. Praktyka rolnicza przystosowała się do tych wskazań nauki z wielkim nakładem pracy i kapitału nie zawsze z dodatnim skutkiem tak z uwagi na opłacalność, jak i jakość plonu.

To dowodziłoby, że w teorji mineralnej Liebiga są pewne niedociągnięcia, a może nawet nieuchwytne błędy nietylko w zasadzie i w metodzie, lecz również w założeniu. Doświadczenie uczy, że nietylko sposób nawożenia, lecz wogóle obecna technika rolna nie stwarza jeszcze kompletnej, niezawodnej podstawy dla pracy w rolnictwie. Doprowadzanie bowiem do gleby dostatecznej ilości pokarmów mineralnych nie ożywia jej i nie odświeża, a przedewszystkiem nie wzmaga w roli życia drobnoustrojów, które nawet obecna wiedza rolnicza uznaje za niezbędne dla utrzymania aktywności gleby.

Ten stan rzeczy dał początek nowej teorji gospodarki biologiczno-dynamicznej, która potępia pewien upadek hodowli bydła i twierdzi, że dzisiejszy system nawożenia mineralizuje rolę, wyczerpuje jej siły biologiczne i dynamiczne, a także sprowadza pewną martwotę do żywej, rodzącej warstwy ziemi.

Nawożenie powinno bowiem utrzymywać w pierwszym rzędzie żywotność gleby. I tak jak człowiek przy najlepszem i najobfitszem nawet pożywieniu nie utrzyma swych sił życiowych bez życianów (witaminów), tak również gleba przy największym zasobie minerałów nie będzie czynną przy braku żywotnych i ożywiających sił innego rodzaju.

Przypatrzmy się zawartości jakiejkolwiek rośliny lub drzewa. Każde z nich zawiera masę części organicznych z węglem na czele, o wadze nieporównanie większej, niż waga popiołu i zawartych w nim części mineralnych. To mówiłoby nam, że minerały nie tworzą tej masy organicznej i nie stanowią jedynego i podstawowego pokarmu roślin, lecz składają się na wzrost i wagę również inne siły.

Wobec tego analiza chemiczna nie może wskazać nam skutecznych metod nawożenia, ani też nie przedstawia należytego obrazu życia roślin gleby. Obok niej należy uwzględnić także analizę biologiczną, która nas pouczy o stanie żywotności gleby, o rzeczywistych potrzebach pokarmowych rośliny i o skutecznych sposobach uprawy roli i nawożenia.

Najnowsze zdobycze wiedzy w dziedzinie biologji a zwłaszcza nauka o życianach głosi, że bynajmniej mineralne substancje nie odgrywają głównej roli w odżywianiu ludzi i zwierząt, a o żywotności każdego stworzenia decydują w pierwszym rzędzie siły żywe, zawarte w pożywieniu.

Chcąc te ukryte i nieznane siły przyrody wyzyskać, musimy naśladować przyrodę i w rolnictwie zwracać w pierwszej linji uwagę na jakość, a mniej na ilość plonu.

Przypatrzmy się, jak odżywia się sama przyroda i jak nawozi?

Naturalne nawożenie można nazwać ożywianiem gleby. Odbywa się to w ten sposób, że corocznie obumarłe części roślin: liście, kwiaty, łodygi i owoce układają się na powierzchni gleby, przeobrażają się, tworzą nową warstwę i pobudzają nowe życie. Gdy także organiczne ciała rozłożą się, do gleby przechodzą nowe pokarmy i żywe siły, a równocześnie gazowe, kwaśne produkty rozkładu uchodzą bez przeszkody w powietrze, zwalniając glebę od trucizn i czynników, zabijających życie drobnoustrojów i unicestwiających ukryte siły żywotne, życiany gleby. W tym wypadku gleba nie wykazuje reakcji kwaśnej i staje się czynna.

Równocześnie zaś każdy plon, ziarno, owoc, czy jarzyna, zawiera po przejściu okresu wegetacyjnego na tak użyźnionej ziemi, wszystkie potrzebne życiany i jest jakościowo lepszy i zdrowszy.

W ten sposób przyroda uczy nas naturalnego nawożenia. Nauka ta streszcza się w tem, 1) że substancje organiczne powinny ulegać rozkładowi na powietrzu względnie przy dobrym dostępie powietrza, 2) że dobrze rozłożony nawóz możnaby jedynie umieszczać płytko pod powierzchnią ziemi, 3) że przekopywanie świeżego gnoju lub używanie świeżej gnojówki nie można uważać za naturalne nawożenie, 4) że głęboka orka i odwracanie skib z nawozem nie zawsze jest wskazane.

Przyroda wprawdzie posiada niezwykłe siły wyrównawcze i umie przezwyciężać trudności, jednak długi szereg lat nieodpowiedniej uprawy i nawożenia osłabia odporność roli, czyni ją martwą i kwaśną, a tak mało czynną, że gnieździ się w niej to, co odbiera roślinom zdrowie i życiany, a owoc czyni szkodliwym i nieużytecznym.

Tem się tłumaczy dlaczego pszenica, produkowana na intensywnie nawożonych glebach w Niemczech, daje ziarno, z którego nie można otrzymać należytej do użytku mąki, lecz musiano pszenicę niemiecką zmieszać ze sprowadzoną pszenicą z Kaukazu, by w młynie można było ją mleć na mąkę, jako tako użytkową.

Najwięcej szkody wyrządza glebie nawożenie ludzkiemi odchodami. W pobliżu miast dzieje się to nagminnie i owoc lub jarzyna, wyprodukowane na takim nawozie, są wielce szkodliwe dla ludzkiego zdrowia i domowego inwentarza.

Zwierzę i człowiek wyciągają w różny sposób siły życiowe pożywienia. Mózg ludzki pracuje wielostronniej i intensywniej, aniżeli mózg zwierzęcia. Ponieważ siły potrzebne do tej pracy pobierane są z pożywienia, łatwo zrozumieć, że organizm ludzki wyzyskuje je inaczej, niż zwierzę. To też w odchodach ludzkich nie ma prawie sił życiowych, natomiast w nawozach zwierzęcych jest ich różna ilość.

Do naturalnych nawozów zaliczamy nawóz zwierzęcy, zielony i komposty. Gospodarka bio-dynamiczna zarzucając nawozy sztuczne, nie przemawia bynajmniej za jednostronnem nawożeniem materjami organicznemi. Nawozy zwierzęce nie posiadają równych zalet użytkowych, gdyż w każdym stworzeniu pokarm inaczej przechodzi przez ciało zwierzęce, z innym skutkiem oddaje swe życiowe siły i inaczej się kształtuje. Dlatego też nie trzeba udowadniać, że inną wartość posiada kompost z trawy, a inną wartość ma nawóz z tej samej trawy, gdy przeszła przez zwierzęcy organizm.

To też stwierdzamy, przy żywieniu tą samą paszą, wielkie różnice w wartości nawozu bydła, koni, owiec, świń, drobiu i wogóle każdego zwierzęcia. Narząd trawienia gra tutaj wielką rolę. Różnica ta jest nietylko materjalną lecz ujawnia się również w działaniu i w skutkach.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia nie możemy opierać się jedynie na analizie chemicznej, lecz równocześnie musi się obserwować ukryte siły życiowe, zamagazynowane w nawozie.

Rośliny bowiem są organizmem żywym i tkwią w nich siły wchłonięte w czasie okresu wegetacyjnego z otoczenia. Siły te w pokarmie służą po części do rozwoju danego organizmu, a część ich przechodzi do nawozu. W tem sposób objawia się wzajemne oddziaływanie świata zwierzęcego i roślinnego. Ta wymiana sił dowodzi ważności wspólnoty życiowej w przyrodzie, istnienie ukrytych jeszcze dla naszego umysłu sił, jak też tego, że wszystko, co żyje na świecie posiada swój cel i wpływa na rozwój otoczenia.

Wobec tego nawożenie roli musi odpowiadać takiej wspólnocie, wpływać na jej wzmocnienie i utrwalenie, jak też uwzględniać wartość i cechy nawozu.

Bydło, należące do przeżuwaczy, posiada najlepszy narząd trawienia. Bydło trawi i przeżuwa paszę, jak najdokładniej w stanie niejako zamglonej świadomości, jak gdyby otumanienia z widocznem przyćmieniem działalności mózgowo-nerwowej.

Przy takiem trawieniu i ustroju żołądka bydło wydaje z siebie wiele własnych sił żywotnych na zewnątrz, a równocześnie zabiera z pokarmu niewielką ich część, odcinając się niejako od wpływów zewnętrznych. To też masę pokarmową, gromadzącą się w ich żołądku i w kiszkach, przenikają ważne siły żywotne w poważnej ilości, które z nawozem przechodzą do gleby i działają długo, gdyż nie rozpraszają się łatwo.

Inne zaś przeżuwacze, jak owca lub koza, dostarczają przy tej samej paszy zupełnie innego nawozu. Gdy nawóz bydlęcy jest zimny i bogaty w swym składzie pod każdym względem, o tyle nawóz owcy lub kozy jest gorący, rozprasza szybko swe siły, jest mniej obfity i bogaty. Ustrój żołądka tych zwierząt jest inny, niż u bydła, inny temperament i sposób życia, wobec czego nawóz przybiera inne cechy i wartość nawozową.

Gnój koński posiada również inne własności. Jest to nawóz gorący, wywiązuje wiele ciepła, spala się

szybko i działa nieraz ujemnie. Dlatego nadaje się do ogrzania inspektów, ale jako nawóz samoistny jest mniej wartościowy, gdyż zawiera mniej sił życiowych. Koń bowiem, tak jak koza jest zwierzęciem ruchliwem, nerwowem, z temperamentem, pełnem życia, wobec tego ich krótki narząd trawienia spełnia swą rolę inaczej jak u bydła, przedewszystkiem w stosunku do sił życiowych, których wielką ilość wchłania, oddając równocześnie małą ilość sił zwierzęcia.

Całkiem innem zwierzęciem jest świnia. Organizm świni odznacza się bardzo żywą przemianą materji. Pasza przechodzi szybko przez żołądek świni i to drogą krótką, trawienie jest wielce intensywne, wobec czego pokarm oddaje wiele sił życiowych, a wchłania ich mało z organizmu świn. Gnój świński jest wobec tego zimny, mało zasobny i samoistnie mało skuteczny.

Nawóz drobiu jest gorący i zupełnie inny jak zwierzęcy. Ptak trawi bardzo szybko, chemiczne procesa w czasie trawienia przebiegają niezwykle intensywnie i przy krótkim narządzie trawienia pokarm przechodzi silne zmiany. Cechy też nawozu ptasiego zbliżają się do nawozu sztucznego i mineralnego. Nawóz drobiu w formie skoncentrowanej działa szkodliwie.

Do nawozów naturalnych zaliczamy również nawóz roślinny, odpadki, rzeczny namuł, kompost. Dodamy, że namuł rzeczny układa się również jak odpadki roślinne na powierzchni ziemi, tworząc nową warstwę rodzajną, rozkładającą się pod wpływem powietrza i otoczenia. Starożytny Egipt, ani też żaden kraj użyźniany przez rzeki, nie zmienia tego naturalnego sposobu nawożenia z wielce dodatnim skutkiem dla żyzności gleby.

Różne co do wartości nawozy dostarcza rolnikowi przyroda celowo. Wspólnota nawozów jest tak samo potrzebna, jak wspólnota w przyrodzie. Chodzi tylko o to, by stosunek ilości tych równowartościowych nawozów we wspólnocie odpowiadał potrzebie. Nawet odchody ludzkie mogą przynieść korzyść, byle nie w większej ilości, jak ich dostarcza dane gospodarstwo domowe.

Nawóz każdy powinien należycie przefermentować, pod wpływem powietrza i otoczenia i w swoim czasie, najlepiej w jesieni, pokryć powierzchnię roli, która wzruszona radłem nie kryje go głęboko pod ziemią.

Przed wywiezieniem w pole nawóz musi być jednak należycie przygotowany i celowo wzbogacony w siły żywotne, którą to czynność mamy zamiar przedstawić w następnych artykułach.

Wprawdzie obecna kultura rolna wzbogaciła świat roślinny w nowe formy; dzięki jej kapusta zawiązuje się w główki, jarzyny przedstawiają się zewnętrznie wspaniale, owoce i zboża imponują kształtem, wielkością i ilością, jednak niestety te sukcesy osiąga się zbyt często kosztem jakości. Smak bowiem, trwałość, odporność i wartość odżywcza tych plonów pozostawia wiele do życzenia... A produkcja rolna musi dążyć nietylko do wzmożenia ilości plonu, lecz w pierwszej linji do wzbogacenia go w siły życiowe, w życiany, czyli do jak najdoskonalszej jakości.

Otóż ten cel, tę jakość osiągnąć można tylko przy pomocy naturalnego nawożenia i temat ten, nadzwyczaj bogaty i szeroki, poruszymy również w dalszych artykułach.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Sposoby odgoryczania łubinu różnemi metodami były w czasach ostatnich przedmiotem badań przeprowadzonych w naszych Stacjach doświadczalnych hodowlanych. Wyniki ich podaje ostatnie wydawnictwo Polskiego Tow. Zootechn.: „Sprawozdanie z doświadczeń zootechnicznych". Spotykamy tam przedewszystkiem wyniki badań inż. Emila Wollmanna, uproszczonej metody odgoryczania łubinu. Badania te przeprowadzone zostały w Zakładzie hodowli zwierząt (Wydz. Roln. Lasowego Politechniki Lwowskiej w Dublanach). Autor, na podstawie tych wyników, poleca metodę jednogodzinnego gotowania łubinu, a następnie płókania w ciągu 24 godzin w wodzie bieżącej, jako bardzo prostą, dostatecznie odgoryczającą, a powodującą straty zaledwie tylko leżące w granicach normalnych. Badacz ten zastanawiał się również nad pytaniem, czy możliwe jest odgoryczenie łubinu przy pomocy fermentacji kwaśnej. Na podstawie przeprowadzonych w tym kierunku badań, dochodzi do wniosku, że metodą tą nie można usunąć z łubinu szkodliwych alkaloidów, odgoryczenie może zatem nastąpić tylko drogą wyługowania i powolnego odciekania do warstw niżej położonych w danym silosie, które to warstwy stają się tem bardziej zasobne w alkaloidy. Ostatni ten temat był również przedmiotem badań prof. H. Malarskiego i A. Szymańskiego, jakkolwiek z pewną modyfikacją, badany bowiem łubin zakiszono razem z paszami soczystemi. Badania te przeprowadzono w Stacji zootechnicznej w Starym Brześciu, mieszając łubin w różnych ilościach z wytłokami buraczanemi, oraz z liśćmi buraczanemi.

Wyniki, wedle sprawozdania autorów, osiągnięto następujące:

1) Przez zakiszanie z paszami soczystemi (wytłoki) ziarno łubinu ulega częściowo odgoryczeniu i traci własności trujące. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że alkaloidy zostają co do koncentracji rozcieńczone, ponieważ dyfundują i rozprzestrzeniają się po całej zakiszanej masie.

2) To samo dzieje się i z innemi składnikami, a przedewszystkiem substancjami azotowemi. Skutkiem tego absolutna, a przedewszystkiem jakościowa, wartość odżywcza łubinu zmniejsza się, natomiast wartość paszy równocześnie zakiszanej, odpowiednio wzrasta.

3) Procesy powyższe odbywają się stopniowo, to też tem więcej są posunięte, im dłuższy czas upłynął od chwili zakiszenia. Zdaje się, że wskutek odpadania na spód soku, składniki rozpuszczalne (alkaloidy) są w dolnych warstwach nieco więcej skoncentrowane. Czas półroczny zdaje się wystarcza już do ostatecznego odgoryczenia łubinu.

4) Łubin odgoryczony tym sposobem w kiszonce może być oczywiście odseparowany i użyty np. do tuczenia trzody chlewnej. Jednak odgoryczanie łubinu do tego celu nie jest bardzo celowe, ponieważ wprawdzie łubin zostaje odgoryczony, ale równocześnie z odgoryczaniem traci w przeważnej mierze swoją najistotniejszą wartość, mianowicie jako pasza wysoko białkowa.

5) Co się tyczy samej metody zakiszania, (czy warstwować, czy mieszać) to wydaje się racjonalniejsze możliwie dokładne wymieszanie, a nie warstwowanie. Przy mieszaniu bowiem procesy dyfuzyjne i wyrównywanie się koncentracyj odbywają się szybciej i dokładniej. Łubin ułożony warstwami znaleziono (zwłaszcza w warstwach niższych i grubszych) nie tak dokładnie odgoryczony, jak przy wymieszaniu, względnie w warstwach, ale cieńszych

i wyżej położonych. Łubin ułożony grubą warstwą i to na samym dole silosu wysokiego, okazał się nawet po roku zupełnie nie odgoryczony.

6) Metoda zakiszania z łubinem nadaje się przedewszystkiem dla pasz soczystych ubogich w białko, tak jak pn. wytłoki, czy ziemniaki, które w ten sposób zostają białkiem łubinowym uszlachetnione i przetworzone na paszę wartościową, do której nie trzeba już dodawać innej paszy białkowej, zwłaszcza tam, gdzie nie chodzi przy żywieniu o wysoką produkcję produktów białkowych. Dodatek łubinu podnosi ilość gramów białka w jednostce wytłoków z 50, przy 5%, na 110, czy 10% na 140 kg. Biorąc pod uwagę przeważnie cel żywienia, wystarcza już dodatek 5% łubinu. Gdy białka potrzeba jeszcze więcej, to lepiej uzupełnić je innym produktem treściwym (mączką, czy makuchem). Najpewniejszym sposobem będzie niewątpliwie zakiszanie w dołach posiadających odpływ dla soków: następuje bowiem przy tem częściowo ługowanie, tak, jak przy zwykłem odgoryczaniu ziarna. Jednak, ponieważ przez takie ługowanie traci się wiele właściwości odżywczych, korzystniejszem wydaje się kiszenie w dołach bez odpływów.

7) Przy tego rodzaju odgoryczaniu łubinu białko łubinowe zachowuje całą swą wartość jakościową. nie tracąc jej tak, jak to się dzieje przy zwyczajnem odgoryczaniu łubinu przez ługowanie. Zachowane zostają również i wszystkie inne cenne składniki (sole mineralne), które ługowanie usuwa. Niebezpieczeństwa zatrucia zwierząt chyba nie będzie, gdy łubin domiesza się do paszy w ilości tylko 5% i dokładnie wymiesza się go najlepiej w stanie pośrutowanym z paszą soczystą. Brak odpływu soków wpłynie też na jakość całej kiszonki, nie powodując napływu powietrza na miejsce odpływających soków.

Niejako upupełnienie powyższych badań podają pp. A. Batiuta, M. Dublenko i F. Gąsiewski w pracy p. t. „Wpływ spasania łubinu zakiszonego łącznie z wysłodkami buraków cukrowych na mleczność, procent tłuszczu i żywą wagę krów", wykonanej w Starym Brześciu w latach od 1930—1932. Przedewszystkiem stwierdzają oni, że 1) odgoryczenie łubinu przez zakiszenie go wspólne w wytłokami daje dobre wyniki; 2) odgoryczenie to następuje tem lepiej im mniejszy procent łubinu dodaje się do wytłoków; 3) poza tem krowy, po pewnym czasie przyzwyczajenia, znoszą jednakowo dobrze i bez szkody dla ich zdrowia dawki wytłoków, zawierające 5, 10 i 15 % łubinu.

Dalej stwierdzają, że spasanie łubinu odgoryczonego, przez kiszenie między wytłokami, nie pociąga za sobą większych zmian w produkcji mleka i tłuszczu, jak również i w żywej wadze, wreszcie, że nie wpływa ono ujemnie, ani na produkcję mleka, ani też na zdrowie krów. Natomiast stwierdzono, że kiszenie ziarna łubinu wraz z wytłokami i spasaniem go, zamiast paszy treściwej, może być z korzyścią stosowane tylko wówczas, gdy cena łubinu jest znacznie niższa od ceny pasz treściwych.

Próby żywienia krów mączką mięsną przeprowadził dr. Mieczysław Czaja w Stacji doświadczalnej hodowlanej w Świsłoczy, z czego zdaje sprawę w wydawnictwie Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego p. t. „Sprawozdanie z doświadczeń zootechnicznych". Mączkę mięsną sporządzano na miejscu w zakładzie z mięsa końskiego. Za mięso konia płacono od 2—3½ zł. Bicie koni i rozbiórkę przeprowadzali sami handlarze. Mięso przed suszeniem parowano w parniku przez 4—6 godzin, poczem suszono w specjalnych suszarniach, przyczem z jednego konia otrzymywano około 20—25 kg suszu, 100 kg takiego suszu kosztowało około 28 zł. Tak wyprodukowana mączka zawierała około 80% surowego białka. Żywienie krów zaczęto od 3 dg na sztukę, dosypując ją do paszy treściwej, składającej się z otrąb, śrut zbożowych i makuchów. Dawkę tę zwiększono w ciągu dwóch tygodni do 10 dg na sztukę. Krowy bardzo szybko przyzwyczaiły się do tej paszy, tak, że dawkę jej można było zwiększyć dla niektórych krów do 15% mieszanki treściwej. Rezultaty okazały się zupełnie zadowalniające. Mleko nietylko nie spadło, lecz nawet się zwiększało. Również nie psuł się ani smak ani zapach mleka, procent tłuszczu również nie wykazywał obniżki. Przy stosowaniu takiej paszy należy zwrócić uwagę by nie wydzielała woni zepsutego mięsa, wtedy bowiem krowy paszy takiej spasać nie chcą.

Powyższe próby mogą mieć praktyczne znaczenie w czasach, gdy mięso końskie nabyć można po podobnie niskich cenach. Należałoby zatem próby te w dalszym ciągu przeprowadzać.

Kurniki w zimie. Jakkolwiek kura w zimie nie daje hodowcy wielkiego dochodu, niemniej jednak opieka nad kurami powinna być w zimowych miesiącach więcej troskliwa, niż w innych porach roku. Niestety, z wielką szkodą dla właściciela, kury są w tym okresie zwykle po macoszemu traktowane. Obecnie więc dbać przedewszystkiem należy o suche pomieszczenie dla kur, zmieniać często ściółkę, ścieląc najlepiej długą słomę, w której kury najchętniej grzebać lubią, co dla ruchu bardzo wskazane. Również polecenia godne są ściółki z miału torfowego lub piasku. Gnój drobiu pomieszany z miałem torfowym zbierać i przechowywać osobno, tworzy bowiem doskonały nawóz pod jarzyny ogrodowe. W karmie uważać na wzmożony dodatek białka, umożliwić kurom dużo ruchu i jak najwięcej światła. Najnowsze doświadczenia wskazują bowiem na silne wzmożenie niesności kur w zime przy dobrem dostępie światła. Woda niezbyt zimna czysta i świeża, powinna być zawsze do dyspozycji drobiu w zimie.

Co czynić, by uniknąć rdzy pszenicy. Rdza jest chorobą zakaźną, która występuje tylko wówczas, gdy organizm nie jest dość odporny na zarażenie, a powtarza się to w niesprzyjające lata, gdy maj i czerwiec przez niekorzystny stan pogody utrudniają twardnienie tkanki. Rozsiew zarodników rdzy odbywa się corocznie w jednakowym stanie, ale nie zawsze trafia na dobre dla siebie podłoże i stąd powstaje różne nasilenie chorobowe, któremu rolnik ułatwia czasem bezwiednie drogę.

Pszenica należy do rodziny traw stepowych dwuletnich, a zatem rozsiewających się w stanie dzikim po dojrzeniu, by móc skiełkować podczas opadów jesiennych. Tu leży wskazówka, by siewu nie przesuwać w późną jesień, nawet mimo tego, że nie rzucamy ziarna na stłoczoną glebę, jak się to dzieje w naturze, ale po orce, i ziarno nakrywamy. Gdy ziarno może zejść w 3—4 dniach, roślina rozwija się silnie od jesieni i stawia opór inwazji, gdy posiana późno, leży w ziemi tygodniami, „kiśnie" i trzeba bardzo sprzyjającego lata, by się rdza nie ukazała. To wiedzą nasi rolnicy, ale mimo tego odciągają siewy do końca września lub października, gdy temperatura gleby obniży się do 2—3° C, a noce są z przymrozkami. Jednak nie tylko temperatura ma tu wpływ decydujący, jeszcze groźniej wpływa zasmarowanie ziemi, gdy uprawie i siewowi towarzyszy nadmierna wilgoć, tak, że ziarno wrzucone w ziemię nie może oddychać, co hamuje w niem procesy fermentacyjne, jak to wykazały gruntowne doświadczenia angielskie. Następstwem tak niekorzystnie umieszczonego ziarna bywa nie tylko rdza, ale i śnieć w bardzo silnym stopniu opadnie roślinę. Dla każdej okolicy należy wypośrodkować taki okres siewu, by roślina przed

mrozami mogła utworzyć 3—5 rozgałęzień, wówczas nie będzie ani za silna, ani za słaba, bo trzeba wiedzieć, że i gęsty stan rośliny przez niedostateczny dostęp światła rozwojowi rdzy bardzo sprzyja.

Najskuteczniejszym środkiem zwalczania rdzy jest użycie do siewu odpornej na zarazę rośliny. Między pochodnemi od Triticum vulgare nie zdołano podobnej wyszukać ani wyhodować. Zupełnie odpornym gatunkiem na rdzę (Pucc. gram.) jest np. jednoziarnowa (Tr. monococcum), ale już jej krzyżówki są na chorobę wrażliwe. Uciekanie się do uprawy jednoziarnowej jest niemożliwe z powodu niedostatecznych plonów. Drugim gatunkiem odpornym na rdzę jest twarda (Tr. durum), która również należy do słabo plonujących, ponadto wydaje ziarno zbyt szkliste, którego mąka do wypieku się nie nadaje. Natomiast Ameryka potrafiła w ostatnich latach otrzymać krzyżówki durum, które odznaczają się zarówno poprawną plennością jak i użytkowością, a odporne są na rdzę. Amerykańscy farmerzy wychodzą z założenia, że nie to jest plenne, co w sprzyjające lata może wydać b. wysoki plon, ale tę pszenicę uważają za najlepszą, która w dziesięcioleciu wyda najwyższy plon, a do takich właśnie zaliczają Nodak, Kanred i Karmont.

Wczesna pszenica, wcześnie posiana, potrafi tem łatwiej uniknąć choroby, że proces dojrzewania przebiega normalnie bez osłabienia rośliny ostrem słońcem w końcu czerwca i na początku lipca. Rozsadnikiem rdzy bywa perz, który pod tym względem jest niebezpieczniejszy, niż rzadko spotykamy berberys, albowiem zarodniki letnie, na nim rozwinięte, mogą kiełkować na pszenicy i chorobę dalej szerzyć. Niekoszone drogi polne i miedze perzem porosłe są źródłem niewyczerpanem rdzy, czekającej zawsze na swój rok.

Ale i inne czynniki wpływają w słabszym lub wyższym stopniu na rozwój rdzy: płodozmian, gleba, nawożenie i uprawa. Najzdrowszym przedplonem pod pszenicę są motylkowe, ale tego rodzaju, by nawożenie gnojem było zbędne, albowiem gnój z jednej strony jest siedliskiem zarodników, z drugiej azot przedłuża okres wegetacyjny i czyni tkankę roślinną wrażliwszą na zarazę. Równie dobrym przedplonem są rzepak i rzepik ozime, wczesna kukurydza, tytoń, wczesne ziemniaki, konopie i mak. Skądinąd znakomite stanowisko w ugorze, ze względu na użycie gnoju nadaje się tylko do uprawy pszenic wczesnych i przy wczesnym siewie. Zresztą dobranie najbezpieczniejszego przedplonu łączy się ściśle z jakością gleby, względnie z jej przepuszczalnością. Te dwa czynniki nie wykluczają jeszcze ukazania się rdzy, choćby najstaranniej były przewidziane, rozchodzi się jednak o to, by zarazie dać jak najmniej pola do niszczycielskiej pracy. Zresztą bardzo ciekawe są w tym względzie doświadczenia rosyjskie Dojarenki w r. 1924 ogłoszone, wedle których zbierano z sążnia kwadratowego (7.064 m²) następujące plony:

przy godzinnej przepuszczalności gleby i podglebia	plon z sążnia kwadrat.
5.50 cm	5.50 funt.
6.50 „	8.00 „
13.06 „	10.00 „
37.14 „	24.75 „
30.05 „	36.20 „

Nawożeniem możemy również regulować rozwój rdzy. Wiemy, że pszenica jest wymagającą rośliną, która do uzyskania wysokiego plonu wymaga sporych zasobów azotu, potasu i kwasu fosforowego. Przy plonie 30 q ziarna i 50 q słomy z ha pobiera pszenica z gleby 60 kg azotu, 60 kg potasu i 35 kg kw. fosforowego, ale są tuczniki, które w tej ilości plonu mieszczą więcej składników pokarmowych, jak to wykazały doświadczenia Schneidewinda, a niezawodnie są pszenice, które mogą się zadowolić mniejszemi ilościami pokarmów. Bliższe badania wykazały, że jesienią potrzebuje pszenica stosunkowo mało zasobów, wymagania zwiększają się dopiero z wiosną i są najsilniejsze w okresie od krzewienia do kłoszenia; słabszym okresem jest kłoszenie, kwitnienie i tworzenie ziarna, w których silniejszem jest tworzenie materji organicznej. Ten fakt wyjaśnia nam szkodliwość gnoju, względnie ujemny jego wpływ na zdrowie rośliny, zaczyna bowiem silniej działać dopiero po rozkładzie, co się odbywa po wykłoszeniu i trwa nadal, mimo, że pszenica wymaga już spokoju, zbliżając się do dojrzewania, gdyż pobieranie pokarmów ustaje. To też na słabych ziemiach można stosować nawożenie azotem, ale w formie mineralnej, łatwo rozpuszczalnej w okresie krzewienia, a więc nie później jak w kwietniu i to im wcześniej, tem lepiej.

Drugim czynnikiem nawozowym, działającym wprost przeciwnie od azotu, jest kwas fosforowy, który przyspiesza dojrzewanie, tłumiąc wybujałość tkanek. Jego użycie jest szczególnie ważne na glebach ciężkich, wilgotnych, po silnie nawiezionych przedplonach, po których obawiamy się wyłożenia; niezbędny on jest, by otrzymać źdźbło skrócone i dość mocne o szerokim liściu. Forma kwasu fosforowego jest obojętna i tu możemy się kierować jakością gleby. Kwas fosforowy przez przyspieszenie dojrzałości działa zabezpieczająco przed rdzą; wywołuje w dojrzeniu różnicę kilkudniową, ale to już najczęściej wystarcza do usunięcia zła.

Wreszcie nie bez znaczenia na zabezpieczenie przed rdzą jest uprawa i siew. Pszenica lubi w przeciwieństwie do żyta świeżą uprawę i skibę zasobną w wilgoć, byle nie do zasmarowania. Jednak szanując wilgotność, nie można zapomnieć o ewentualnem wychwaszczeniu z perzu, ostów, podbiału, skrzypu i innych chwastów, by nie trzeba później wiele pszenicy plewić.

Przy siewie antygrzybkowym ważne są czas i gęstość siewu. W pszenicy utarło się, że siewamy ją późno i siew w drugiej połowie września uważa się u nas za wczesny, bo nierzadko pszenica późna, rzucona w drugiej połowie października, daje jeszcze dobry plon. Na tak późne siewy można sobie bez ryzyka pozwolić w klimatach łagodnych, z morskim klimatem, gdy w Polsce wobec rozpanoszenia się rdzy, pewniejszemi siewami będą wczesne i tem wcześniejsze, im dalej na północ i gleba mniej odpowiednia, a przedplon gorszy. Nie bez znaczenia jest położenie pola i miejscowy klimat czy osłona, mamy bowiem w pewnych okolicach teren falisty lub nawet górzysty, niziny i wyżyny, okolice stale wiejących wiatrów lub prawie zupełnie bezwietrzne. Wczesnym siewom przeciwstawia się grozę wybujałości i dalsze ujemne następstwa, łatwiej im przeciwdziałać niż klęskom rdzy, wobec których stoimy bezradni.

Od ilości wysiewu zależy gęstość plonu — znana rzecz — ale im gęściejszy stan roślin, tem mniej śród nich powietrza i światła, a więcej w powietrzu kwasu węglowego czyli korzystniejsze warunki do rozwoju grzyba, któremu podobny stan otoczenia bardzo odpowiada. Kto obserwował stan zardzewienia zboża, nie mógł nie zauważyć, że rdza najpierw napada miejsca wybujałe i stamtąd rozchodzi się jak fala po reszcie łanu. To też o ile obawiamy się rzadkich siewów, nie należy żałować z wiosną ostrej i dość ciężkiej brony do przerzedzenia, by dać światło i przewiew powietrza, dwa czynniki antygrzybowe.

J. F.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Ukazał się już zeszyt IX wyd. **„Świat i Życie"** (Książnica Atlas, redaktor naczelny prof. dr. Zygmunt Łempicki) i zawiera cały szereg niezmiernie ciekawych i barwnych artykułów z najróżniejszych dziedzin wiedzy.

Nauki przyrodnicze reprezentują w tym numerze artykuły następujące „Ciśnienie" (prof. dr. L. Wertenstein), „Człowiek" (prof. dr. Edward Loth i dr. St. Miller), ujmujący całe zagadnienie z dwóch niejako stron: od strony fizycznego ustroju człowieka i od strony jego życia psychicznego, „Czas astronomiczny" (prof dr. E. Rybka) jest jedynym w tym zeszycie artykułem z dziedziny astronomji.

W mechanizm życia współczesnego w jego przejawy gospodarcze wprowadzają czytelnika artykuły takie jak „Cło" (S. Ciechomski); „Cukier i przemysł cukrowniczy" (J. Iwasiewicz), oraz „Czechosłowacja" (dr. A. Chorowiczowa).

Historja i etnografja reprezentowana jest w zeszycie IX wyd. „Świat i Życie bardzo bogato, jednak artykuły z tej dziedziny napisane są w ten sposób, iż mogą naprawdę zainteresować każdego. Dział ten otwiera przedewszystkiem znakomita „Cywilizacja" (dr. B. Suchodolski), artykuł będący naprawdę wzorem najlepszego stylu popularyzacji. „Cyrk" (J. Parandowskiego) jest barwnym obrazem wyposażonym we wszystkie zalety stylu jego autora, wreszcie „Czartoryski Adam Jerzy" (gen. M. Kukiel) jest porywającym szkicem tego największego dyplomaty XIX w., o którym w gruncie rzeczy wiemy wszyscy tak mało. Artykuły takie jak „Czyn" (prof. dr. T. Kotarbiński), „Czytanie" i „Czytelnictwo" (prof. H. Radlińska) zainteresować powinny każdego. Na specjalną też uwagę zasługuje artykuł „Cyganie" (prof. dr. E. Frankowski), opowiadający o tych dziwnych ludziach, których znamy przecież wszyscy przynajmniej z widzenia, a którzy nawet dla uczonych nie przestali być wielką i ciągle jeszcze nierozwiązaną zagadką.

Jak wszystkie zeszyty, tak i zeszyt IX jest bogaty w ilustracje. Redakcja kładzie ogromny nacisk na te ilustracje, które też są coraz ładniejsze.

Ukazał się Nr. 22 **„Rolnika Ekonomisty"** a w nim artykuły: „Polsko-niemieckie porozumienie gospodarcze", dr. B. Dederki „Nowa taryfa celna", Mjr. dypl. Stanisława Śliwy „Wahania produkcji i spożycia mięsa", inż. Konstantego Czerniewskiego „Rolnicza służba informacyjna". W dalszym ciągu zeszytu, po dziale oficjalnym, następuje „Przegląd rynków" gdzie omówione zostało zboże, zwierzęta rzeźne, jaja i masło.

Kronika krajowa i zagraniczna podaje szereg notatek dotyczących aktualnych bieżących zagadnień gospodarczych związanych z rolnictwem. Zeszyt kończy przegląd wydawnictw i statystyka.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych. (**Dokończenie**).

Art. 14. 1) Postępowanie przymusowe zaczyna się z chwilą wniesienia podania do właściwego powiatowego urzędu ziemskiego przez dzierżawcę lub właściciela gruntu.

2) Prawo składania podań gaśnie z dniem 1 października 1935 r.

Art. 15. W toku postępowania przymusowego, a przed uprawomocnieniem się orzeczenia powiatowego urzędu ziemskiego lub wydaniem orzeczenia przez okręgową komisję ziemską, strony mogą zawrzeć umowę dobrowolną co do wykupu dzierżawionych gruntów. W razie przedstawienia powiatowemu urzędowi ziemskiemu lub okręgowej komisji ziemskiej takiej umowy, postępowanie przymusowe ulega zawieszaniu, a po zatwierdzeniu umowy umarza się.

Art. 16. 1) Ustalona w trybie postępowania przymusowego cena wykupu dzierżawionego gruntu winna być złożona do depozytu sądu dla wypłacenia komu z prawa należy, stosownie do przepisów ustawy postępowania cywilnego o podziale funduszów, osiągniętych ze sprzedaży przymusowej majątku nieruchomego.

2) Przepisy cz. 1 nie będą stosowane, o ile dotyczasowy właściciel gruntu, podlegającego wykupowi, przedstawi zgodę wszystkich wierzycieli hipotecznych na wypłacenie mu ceny wykupu, a także w przypadku, gdy na nieruchomości, do której należy grunt nabyty, niema żadnych obciążeń hipotecznych.

3) Z chwilą złożenia do depozytu lub wypłaty w myśl cz. 2 całkowitej ceny wykupu, lub pierwszej jej raty (cz. 2 art. 17), wszelkie dotychczasowe obciążenia hipoteczne i rzeczowe przechodzą na cenę wykupu, zaś grunt wykupiony jest wolny od dotychczasowych obciążeń hipotecznych i rzeczowych. Przepis ten nie dotyczy służebności, których pozostawienie właściwe władze (art. 7) uznają za konieczne ze względów gospodarczych.

4) Przepisy artykułu niniejszego nie mają zastosowania:

a) jeżeli uprawnionym do otrzymania ceny wykupu jest Skarb Państwa. W tych przypadkach Skarb Państwa przejmuje wszelkie ciężary i wierzytelności, zaś grunt wykupiony wolny jest od dotychczasowych obciążeń hipotecznych i rzeczowych;

b) jeżeli chodzi o obciążenia na rzecz instytucyj kredytu długoterminowego. Instytucje kredytu długoterminowego obowiązane są na żądanie powiatowego urzędu ziemskiego złożyć w ciągu jednego miesiąca projekt podziału i segregacji pożyczek, ciążących na nieruchomości, objętej danem postępowaniem. Pożyczki te będą rozsegregowane pomiędzy częścią, pozostającą u właściciela, a poszczególnemi działkami, podlegającemi wykupowi na mocy ustawy niniejszej. Projekt segregacji podlega zatwierdzeniu łącznie z decyzją o wykupie. Jeżeli projekt taki w ciągu miesiąca przez daną instytucję nie zostanie złożony, urzędy ziemskie sporządzą projekt podziału i segregacji pożyczek, ciążących na nieruchomości, objętej postępowaniem zgodnie ze statutem danej instytucji.

Art. 17. 1) Dzierżawcom, którzy nie mają możności uiścić jednorazowo należnej ceny wykupu, bądź ustalonej w drodze umowy, bądź też w trybie postępowania przymusowego, może być przyznana pomoc kredytowa z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

2) O ile kredyt, przewidziany w cz. 1, nie zostanie przyznany w pełnej wysokości, powiatowy urząd ziemski może w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, rozłożyć należność na spłaty najwyżej 15-letnie w ratach półrocznych przy odpowiedniem zabezpieczeniu hipotecznem na uwłaszczonych gruntach. Do poszczególnych rat ma odpowiednie zastosowanie art. 16. Wraz z ratami półrocznemi pobierane będą odsetki od zakredytowanej sumy w wysokości 4½% w stosunku rocznym. Termin płatności pierwszej raty przypada po upływie 3 lat od daty wykonalności orzeczenia, ustalającego cenę wykupu; w tym 3-letnim okresie czasu nabywca winien uiszczać corocznie zgóry odsetki od ceny wykupu w wysokości 4½% w stosunku rocznym.

Art. 18. 1) Wykonalne orzeczenie właściwej władzy (art. 7), zatwierdzające umowę stron lub kończące postępowanie przymusowe, łącznie z dowodem wypłaty (złożenia do depozytu) ceny wykupu, a w razie przyznania kredytu na zasadzie art. 17 — łącznie z zaświadczeniem urzędu ziemskiego lub Państwowego Banku Rolnego o przyznaniu kredytu lub o rozłożeniu należności na raty stanowi tytuł własności do gruntu wykupionego.

2) Z wnioskiem o dokonanie czynności hipotecznych, wynikających z ustawy niniejszej, wystąpić może każda ze stron lub właściwy powiatowy urząd ziemski na koszt strony zainteresowanej.

Art. 19. 1) Grunty dzierżawione, podlegające wykupowi, a tworzące enklawę lub położone w szachownicy z innemi gruntami właściciela, ulegają zamianie na inne grunty tegoż właściciela, odpowiadające pod względem wartości rolniczej działkom dzierżawionym.

2) Działki, na których wzniesione są trwałe budynki, mogą być zamienione na inne tylko za zgodą dzierżawcy. W tym wypadku przenoszącym zabudowania służy prawo do pomocy kredytowej narówni z uczestniczkami scalenia. Zgody dzierżawcy na zamianę działek nie wymaga się, o ile właściciel zobowiąże się do pokrycia kosztów przeniesienia budynków w kwocie, ustalonej przez powiatowy urząd ziemski.

Art. 20. 1) Na wniosek pozwanego rozpatrywanie wytoczonych w sądach spraw o eksmisję z gruntów dzierżawnych lub wykonywanie prawomocnych wyroków, zapadłych w tych sprawach, ulega wstrzymaniu, jeżeli przyczyną wypowiedzenia ich nie były wypadki, przewidziane w art. 7, 8 i 8a ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 75, poz. 741) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 195), a stronie pozwanej wyznaczony będzie termin co najmniej 2-miesięczny do przedłożenia zaświadczenia, przewidzianego w cz. 2. W razie przedłożenia tego zaświadczenia sprawy ulegają dalszemu wstrzymaniu aż do czasu ukończenia postępowania, przewidzianego w niniejszej ustawie, poczem, w zależności od wyników tego postępowania, zawisłe w sądzie sprawy bądź zostaną umorzone, bądź też nadany im będzie dalszy bieg.

2) Dla celu, określonego w cz. 1, powiatowy urząd ziemski na wniosek dzierżawców wyda po rozpatrzeniu złożonych przez nich umów lub podań zaświadczenie, stwierdzające, iż zachodzą warunki, uprawniające petentów do ubiegania się o wykup dzierżawionych przez nich gruntów. Decyzja co do wydania zaświadczenia winna zapaść w terminie 7-dniowym od dnia złożenia wniosku.

Art. 21. 1) Za czynności nadzorcze urzędów ziemskich w sprawach, objętych ustawą niniejszą, nie będą pobierane osobne opłaty.

2) Koszty, które w myśl ustawy niniejszej winny być pokryte przez strony (art. 10 i 11 i cz. 2 art. 18), będą ściągane w trybie postępowania przymusowego w administracji.

Art. 22. Opłaty w postępowaniu hipotecznem, oraz stawki wynagrodzenia, ustalone w taksie dla pisarzy hipotecznych, za czynności, wynikające z ustawy niniejszej, ulegają obniżeniu o 50%.

Art. 23. Wszelkie akty, przenoszące prawo własności w wyniku zastosowania ustawy niniejszej, podlegają opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa i opłacie samorządowej w wysokości 25% takichże opłat, stosowanych przy zwykłej aljenacji gruntów.

Art. 24. Upoważnia się Ministra Skarbu do umorzenia zaległości podatkowych z gruntów, podlegających wykupowi na

mocy niniejszej ustawy, a które to zaległości mogły być na skutek zarządzeń Ministra Skarbu w czasie trwania ochrony drobnych dzierżawców odraczane lub których pobór był wstrzymany.

Art. 25. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 26. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego.

(Dz. U. R. P. z dn. 15 IX 1933 r. Nr 69, poz. 516).

Kontyngenty gorzelń rolniczych. Dyrekcja Monopolu Spirytusowego zawiadomiła izby skarbowe i gorzelnie rolnicze, że w przypadku niedostarczenia wyznaczonego na kampanję 1933—1934 kontyngentu zakupu w części lub nawet w całości, nie będzie pozbawiać gorzelni prawa udziału w kontyngencie zakupu w kampanji 1934—1935 r. O unieruchomieniu gorzelni należy zawiadomić dyrekcję Monopolu Spirytusowego listem poleconym, wysłanym najpóźniej do dn. 31 stycznia 1934 r. O niemożności częściowego dostarczenia kontyngentu zakupu zawiadomić należy władze monopolu listem zwykłym. Należy też podać ilość spirytusu, jaka nie będzie dostarczona na poczet przyznanego kontyngentu zakupu.

Z Banku Akceptacyjnego. Pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego odbyło się w dniu 16 ub. m. posiedzenie Rady Banku Akceptacyjnego.

Rada uchwaliła wnioski dyrekcji w przedmiocie zakwalifikowania dalszych kilkudziesięciu komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych do bezpośredniego korzystania z kredytów Banku Akceptacyjnego z tem, że Bank wystąpi do Ministra Skarbu o wciągnięcie tych instytucyj także i na listę uprawnionych do bezpośredniego korzystania z pomocy Skarbu Państwa.

Pozatem Rada Banku rozpatrzyła i załatwiła szereg bieżących spraw Banku Akceptacyjnego.

Między innemi poruszono niezmiernie doniosłe i aktualne zagadnienie, mogące wywrzeć wpływ na tempo prac konwersyjnych. Mianowicie zastanawiano się nad ewentualnością wprowadzenia pewnych rygorów przy zawieraniu układów.

Jak wiadomo, układy konwersyjne mogą być zawierane do lat 7-miu przy jedno, względnie dwu-letniej karencji (czyli okresu ulgowego, w którym nie podlega spłacie kapitał skonwertowanego zadłużenia, lecz wyłącznie odsetki). Ustalając termin prekluzyjny do zawierania układów, okres karencyjny byłby odpowiednio redukowany do trzech dwóch, a nawet i jednego półrocza! Tym sposobem dłużnicy wykazujący większe zainteresowanie układami i zawierający je wcześniej, mieliby pełne ulgi w akcji konwersyjnej i dłuższe okresy karencyjne. Ci natomiast dłużnicy, którzy wykazują opieszałość i nie reagujący na wezwania swych instytucyj wierzycielskich do zawarcia z nimi układów, nie mogliby skorzystać w całej pełni z przysługujących im obecnie ulg, a okres karencyjny byłby dla nich krótszy.

Pozatem, jak się dowiadujemy; odbyło się posiedzenie Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym, na którem zatwierdzono szereg układów. W wyniku dotychczasowych prac Komitetu Konwersyjnego zatwierdzono ogółem 480 układów na sumę zgórą 6 miljonów zł.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 1758/33. **W sprawie ułatwień w spłacie zaległych składek i opłat do Kas Chorych, Zakadu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie po dzień 1. X. 1931 r.** Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Projekt ten ze względów technicznych nie mógł się ukazać pod postacią dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, a przeprowadzony zostanie na obecnej sesji sejmowej w formie ustawy. Okoliczność powyższa opóźni wprawdzie formalne wyjście w życie projektu, nie stoi jednak na przeszkodzie stosowaniu już obecnie zasad wspomnianej ustawy przez instytucje ubezpieczeń społecznych, które jak każda osoba prawna, władne są w granicach przepisów prawa rozporządzać swym majątkiem. Z tych względów Kasy Chorych winny zastosować w myśl okólnika Ministerstwa Opieki Społecznej z 17/XI. 1933 Nr. 4085/U. F. w stosunku do zaległych składek, których termin płatności upłynął przed 1 października 1931, następujący tryb postępowania:

I. W Kasach Chorych:

1) Odsetki zwłoki, przypadające od wymienionych wyżej zaległości za czas od daty powstania zaległości do dnia 30 września 1933 r. i w tym czasie nieuiszczone, ulec winny całkowitemu skreśleniu.

2) Po skreśleniu odsetek zwłoki, Kasy Chorych rozłożą spłatę zaległych należności w sposób następujący:

a) w razie hipotecznego zabezpieczenia należności — na raty (roczne, półroczne, kwartalne, miesięczne) płatne w ciągu lat 10-ciu, począwszy od dnia 1 stycznia 1933 r. i przy oprocentowaniu 4½% rocznie od dnia 1 października 1933 r. począwszy;

b) w razie braku zabezpieczenia hipotecznego — na raty (roczne, półroczne, kwartalne, miesięczne) płatne w ciągu lat 3-ch, od dnia 1 stycznia 1935 r. począwszy i przy oprocentowaniu 6% rocznie od dn. 1 października 1933 r. począwszy, zaś zaległe należności, przypadające od samorządów terytorjalnych i innych osób prawa publicznego — na raty płatne w ciągu lat 10 od dnia 1 stycznia 1935 r. począwszy i przy oprocentowaniu 6% rocznie od dnia 1 października 1933 r.

3) Wartość majątku nieruchomego, mającego stanowić zabezpieczenie zaległości ustalają Kasy Chorych. Dla oceny wartości majątku nieruchomego miarodajny jest stan faktyczny, tudzież wartość obiegowa w dniu dokonia wpisu hipotecznego.

Dla zorjentowania się w wartości objektów majątkowych mogą służyć szacunki instytucyj kredytu długoterminowego, oraz urzędów skarbowych, o ile dokonane zostały po 1-szym stycznia 1931 r.

4) Kasy Chorych uznają zabezpieczenie hipoteczne zaległości za wystarczające, o ile suma zaległości wraz z poprzedzającemi ciężarami znajdzie zabezpieczenie w pełnej wartości szacunkowej majątku, mającego stanowić zabezpieczenie tych zaległości.

5) Pracodawcy, którzy nie uiszczą w ustalonych terminach 2 kolejnych rat, tracą prawo do korzystania z przyznanych ulg, przyczem zaległości zabezpieczone hipotecznie stają się natychmiast wymagalne (odpowiednią klauzulę należy zamieścić we wpisie hipotecznym).

6) Ulgi przyznane pracodawcom, na mocy niniejszego okólnika, nie powinny być stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnie złej woli pracodawcy.

7) Kasy Chorych zawiadomią niezwłocznie zainteresowanych pracodawców o przysługujących im, na mocy niniejszego okólnika, ulgach, oraz wstrzymają wszczętę egzekucję tych zalegości, których spłata zostanie uregulowana w myśl niniejszego okólnika.

8) Okólnik Min. Pracy Nr. 5/32 do Kas Chorych na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, oraz okólnik Nr. 6/32 do Kas Chorych na terenie woj. Poznańskiego i Pomorskiego z dn. 11 lutego 1932 r. w sprawie warunków spłaty przez pracodawców rolnych zaległych składek do Kas Chorych utrzymują swoją moc obowiązującą z tą jednak zmianą, że wrazie dostarczenia przez pracodawcę zabezpieczenia hipotecznego zaległości, spłata tych zaległości winna być uregulowana w myśl postanowień pkt. 2 lit. „a" niniejszego okólnika.

II. W Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników i Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, w myśl okólnika Ministerstwa Pracy z 17/XI 1933 Nr. 4086/U. F., następujący tryb postępowania:

1) W razie hipotecznego zabezpieczenia należności — wymienione zakłady rozłożą spłatę zaległości na raty (roczne. półroczne, kwartalne, miesięczne); płatne w ciągu lat 10-ciu, począwszy od 1 stycznia 1935 r. i przy oprocentowaniu 4½% rocznie od 1 października 1933 r.

2) W razie braku hipotecznego zabezpieczenia — wymienione zakłady rozłożą spłatę zaległości na raty (roczne, półroczne, kwartalne, miesięczne; płatne w ciągu lat 3-ch, poczynając od 1 stycznia 1935 r., zaś zaległe należności, przypadające od samorządów terytorjalnych i innych osób prawa publicznego — na raty płatne w ciągu lat 10, począwszy od dnia 1 stycznia 1935 r.

3) Wartość majątku nieruchomego, mającego stanowić zabezpieczenie zaległości ustalają zakłady. Dla oceny majątku nieruchomego, miarodajny jest stan faktyczny, tudzież wartość obiegowa w dniu dokonania wpisu hipotecznego.

Dla zorjentowania się w wartości objektów majątkowych mogą służyć szacunki instytucyj kredytu długoterminowego, oraz urzędów skarbowych, o ile dokonane zostały po 1-szym stycznia 1931 r.

4) Zabezpieczenie hipoteczne zaległości uznane będzie za wystarczające, o ile odpowiadać będzie warunkom, wymaganym w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 15 lutego 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 17 poz. 141) dla zabezpieczenia pożyczek hipotecznych. W wypadkach jednak gdy pracodawca nie może dostarczyć takiego zabezpieczenia, zakłady mogą, za zezwoleniem władzy nadzorczej, zahipotekować zaległości z pominięciem warunków, wymaganych w powyższem rozporządzeniu Prezydenta R. P.

5) Pracodawcy, którzy nie uiszczą w ustalonych terminach 2 kolejnych rat, tracą prawo do korzystania z przyznanych ulg, przyczem zaległości zabezpieczone hipotecznie stają się natychmiast wymagalne, (odpowiednią klauzulę należy zamieścić w spisie hipotecznym).

6) Ulgi, przyznane pracodawcom na mocy niniejszego okólnika, nie powinny być stosowane do zaległości powstałych wskutek jawnie złej woli pracodawcy.

7) Zakłady zawiadomią niezwłocznie zainteresowanych pracodawców o przysługujących im na mocy niniejszego okólnika ulgach, oraz wstrzymają wszczętą egzekucję tych zaległości, których spłata zostanie uregulowana w myśl niniejszego okólnika.

W końcu dodajemy, że Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich czyni usilne starania o przesunięcie terminu płatno-

ści zaległych składek powstałych na dzień 1 X. 1933 na terminy późniejsze, co obecnie zależy już od uchwały Sejmu.

Dyrektor: Prezydjum:
Agopsowicz m. p. *Krzeczunowicz m. p.*

L: 1752/33 Doniesienia o klęsce nieurodzaju koniczyny nasiennej. Dowiadujemy się, że w pewnych okolicach kraju zawiódł zupełnie urodzaj koniczyny nasiennej pod tym względem, że nie wydaje przy omłotach, ani nawet kilku procent normalnego wydatku ziarna. Klęskę tę spostrzec zdołano dopiero przy omłotach, przeto 8 dniowy termin do doniesienia Urzędowi Skarbowemu o klęsce w celu uzyskania opustu podatku gruntowego, mógł w wielu wypadkach jeszcze nie upłynąć. Zwracamy tedy interesowanym uwagę na możność donoszenia o tej klęsce żywiołowej w tych wypadkach.

L: 1748/33. Z obniżenia wysokiego zaległego podatku spadkowego na zasadzie art. 5. ustawy z dnia 14 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 141) vide Nr. 15 „Rolnika" z 16/4 b r. str. 240) może korzystać każdy spadkobierca (zapisobierca), któremu wymierzono podatek spadkowy od jego udziału w spadku bez względu na to, czy reszta spadkobierców (zapisobierców) zechce skorzystać w tychże ulg. (Pismo Min Sk. z 25 XI b. r. L. D. V. 49952/6 do Rady Nacz. Organizacyj Ziemiańskich).

L: 1753/33. Termin do obliczenia szkód elementarnych. Przypominamy tym płatnikom podatku gruntowego, którzy w r. 1933 ponieśli jakieś klęski żywiołowe i o tem już Urzędowi Skarbowemu donieśli w przepisanym 8 dniowym terminie po spostrzeżeniu klęski, że chcąc uzyskać odpis części podatku gruntowego za rok 1933, obowiązani są sporządzić i Urzędowi Skarbowemu najpóźniej do końca grudnia b. r. przedłożyć wykaz ubytków w plonach rolnych według wzoru, przedstawionego w „Poradniku podatkowym" na str. 19 i 20, gdzie też zamieszczono i wzór podania.

Tu tylko dodajemy, że ceny za 1 q poszczególnych rodzajów zbiorów należy podać z tego czasokresu, w którym te plony płatnik zazwyczaj sprzedawał. a więc z jesieni b. r. (miesiące wrzesień, październik) może najlepiej według notowań na giełdzie lwowskiej, zamieszczonych w każdym „Rolniku" — o ile nie różnią się zbytnio od targowych cen miejscowych.

Niedotrzymanie powyższego terminu pozbawia płatnika ulg w podatku gruntowym.

L: 1758/33. W sprawie anulowania obliczenia opłat Kas Chorych na rzecz Funduszu Pracy za pracowników leśnych i służbę domową w gospodarstwach rolnych. Komunikujemy naszym Członkom, że pismem z dnia 6 b. m. za Nr 4357/F. U. Ch. Ministerstwo Opieki Społecznej poleciło podległym mu okręgowym urzędom ubezpieczeń zawiadomić Kasy Chorych, że w myśl wyjaśnień Prezydjum Rady Ministrów z dnia 30 września b. r. Nr. 70-53/13 instrukcja wydana Kasom Chorych w sprawie ściągania opłat na rzecz Funduszu Pracy ulega odpowiedniej zmianie, a dotychczasowe obliczenia opłat za robotników leśnych, oraz służbę domową w gospodarstwach rolnych i leśnych powinno być anulowane.

Ponadto pismem z dnia 31 X b. r. Nr: 2835/R. U. Ch i Nr 3219/U. Ch. Ministerstwo Opieki Społecznej zakomunikowało, iż zgadza się na propozycję Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, aby jako podstawa dla ustalenia wysokości składek na rzecz Funduszu Pracy od pracowników umysłowych, zatrudnionych w rolnictwie, przyjmowane były przez Kasy Chorych na terenach., gdzie ubezpieczenie na wypadek choroby nie obowiązuje w rolnictwie, obliczenia wartości naturalji dokonywane dla swych celów przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysowych.

Dyrektor: Prezydjum:
Agopsowicz m. p. *Badeni m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Stwierdziliśmy niejednokrotnie, a ostatnio niestety bardzo często zdarza się, że wielu z pośród członków Związku zmieniając miejsce pobytu nie zawiadamia na czas o tem Zarządu Związku. Stan ten powoduje niemożność doręczenia korespondencji, bardzo często w sprawach pilnych i ważnych, narażając zainteresowanych częstokroć na poważne szkody, a ponadto naraża Związek na nieproduktywne wydatki w formie opłaty porta pocztowego, pomijając już stratę czasu i luki w ewidencji członków.

Apelujemy przeto do P. T. Członków, by. w razie zmiany miejsca pobytu, jak najrychlej zawiadomiali o tem Zarząd Gł. Związku, byśmy mogli przeprowadzić w księgach zmianę adresu.

Gdyby powyższy apel nie odniósł pożądanego skutku, zmuszeni będziemy z uwagi na interes ogółu członków, jak nie mniej Związku, obciążać kosztami, spowodowanemi z winy niestosujących się do wspomnianego obowiązku zgłaszania zmiany adresu, konta członkowskie winnych tego zaniedbania, a to opierając się na treści deklaracji członkowskiej.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Klęska koniczyny czerwonej. Pod powyższym tytułem ukazała się notatka w „Rolniku" (Nr. 46 z dnia 19. XI 1933) podpisana przez p. Michała Wagnera.

Autor notatki dzwoni na alarm, biada nad katastrofalnym nieurodzajem koniczyny czerwonej i jedyny ratunek widzi w zamknięciu granic dla eksportu tego artykułu.

Wartoby się jednak zastanowić nad rzeczywistym stanem rzeczy i nad konsekwencjami, jakieby taki niefortunny zabieg pociągnął za sobą.

Prawdą jest, że tegoroczny zbiór koniczyny białej nie dopisał, nie można go jednak identyfikować z klęską. Próby pierwszego omłotu na Wołyniu, w czasie wilgotnej aury, wykazały wprawdzie ujemne wyniki i taki towar w rzeczywistości na eksport się nie nadaje. Ta sama jednak koniczyna, młócona w czasie suchych mrozów, okaże się całkowicie zdatna do siewów, zachowując przytem pełną siłę kiełkowania a ilościowo zupełnie wystarczy do pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania, tak, iż rolnik będzie ją mógł nabyć po cenie stosunkowo taniej.

Na eksport nadaje się koniczyna zeszłorocznego zbioru, której znaczne zapasy nagromadzone w kraju, czekają na odbiorcę. Zaznaczyć należy, że przy obecnej konjunkturze eksportowej, jest to jedyny artykuł, który z trudnością przedostaje się zagranicę, a wymaga przytem ogromnie wytężonej energji i wiele zachodu, ażeby jako tako utrzymać dla siebie rynek zagraniczny, który dzięki rozmaitym obostrzeniom, a ostatnio niebezpiecznej dla naszego wywozu konkurencji Kanady, ustawicznie się kurczy.

Dziś, gdy eksport nasz niemal zupełnie zamiera, gdy Władze nakładem znacznych kosztów, starają się go w formie premij (przy zbożu) podtrzymać, nie wolno nam się ważyć na taki niebezpieczny eksperyment, który siłą faktu doprowadzić może do zupełnej utraty rynków zagranicznych. Raczej tylko rynku, gdyż pozostał nam jeszcze jeden z poważniejszych odbiorców Danja, która swe zapotrzebowanie w 60% już pokryła, po cenach rekordowo niskich, jakie znamionowały koniec ubiegłej kampanji, a pozostaje jej jeszcze do pokrycia swego zapotrzebowania 40%. Jeśli wstrzymamy eksport koniczyny tego roku, przy cenie stosunkowo dość wysokiej, t. j. 180—200, to, przy rekordowym nawet zbiorze, w przyszłym roku znajdziemy ten ostatni rynek zbytu dla eksportu naszej koniczyny zamknięty, a zalany koniczyną z Kanady i innych krajów.

Inne kraje obecnie nie wchodzą w rachubę dla naszego eksportu, gdyż przy ogromnych cłach (30 RM Niemcy) wywóz się nie opłaca, a korzystają kraje konkurencyjne, jak Węgry, które nasze stracone rynki skwapliwie zabierają.

Z powodu braku traktatu handlowego z Czechosłowacją, ta nietylko od nas koniczyny nie bierze, ale skutecznie z nami konkuruje, korzystając z minimalnego cła do Niemiec $3^1/_2$. Rm.

Dziwię się niezmiernie, że taką koncepcję zamknięcia eksportu wysuwa rolnik, w którego interesie przecież leży jak najintensywniejszy eksport, gdyż koniczyna, przy dzisiaj uzyskiwanych cenach wywozowych, pozwala mu nieco odetchnąć i po części nieco załagodzić nierentowność cen innych artykułów.

Postulat ten, wysuwany ze strony niektórych kupców, aczkolwiek nie do przyjęcia, jednakowoż z ich punktu widzenia jest o tyle zrozumiały, że ci sprzedawszy wpierw i zaangażowawszy się zagranicą po niskich cenach, musieliby je obecnie pokryć po cenach znacznie wyższych, a nie mogąc z tego wybrnąć, chętnie widzieliby rozporządzenie, zamykające eksport koniczyny, coby ich odrazu zwolniło od zobowiązań i strat. O tem szanowny autor notatki, jako eksporter koniczyny, sam dobrze wie.

Na taki eksperyment, zamknięcia ostatniej niemal furtki na świat dla naszego eksportu koniczyny, przy dzisiejszym stanie, ważyć się nam nie wolno!

T. R.

W sprawie polityki zbożowej w Polsce. „Codzienna Gazeta Handlowa" donosi, że we wszystkich niemal środowiskach zaczyna dziś dojrzewać myśl o potrzebie rewizji naszej polityki zbożowej. Krystalizuje się ona w następujących punktach: 1) ograniczenie zbędnego importu; 2) przedstawienie eksportu na artykuły, które łatwiej sprzedać zagranicą; 3) zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego; 4) odciążenie produkcji rolnej przez zwiększenie upraw mogących zastąpić surowiec importowany.

Polityka produkcji rolniczej. Pod tym tytułem wygłosił poseł Józef Poniatowski w sali Tow. Kooperatystów w Warszawie (ul. Warecka 11a) w dniu 14 listopada b. r odczyt, tem się od wszystkich dotychczasowych w temże Towarzystwie wygłaszanych wyróżniający, że poświęcony był nie samemu zagadnieniu, lecz metodologji zagadnienia. Była to niewątpliwie nowość, dzięki której słuchacze mogli się wznieść na najwyższe stopnie syntezy tegoż zagadnienia i wyrazić nakoniec w dyskusji swą zgodność z prelegentem, że:

poważne zastanowienie się nad metodami polityki gospodarczej państwa wogóle, a rolniczej w szczególności jest nakazem chwili:

że w polityce tej okres prymitywny, stosowania doraźnych tylko środków zaradczych, powinien należeć już do przeszłości, choć niestety tak często jest stale w praktyce:

że w polityce tej okres prymitywny dziedzinie produkcji rolniczej staje się coraz bardziej potrzebą współczesnego życia społeczno-gospodarczego i wkońcu;

że kwestja pełnej planowej gospodarki w tej dziedzinie (kolektywizm państwowy, czy spółdzielczy) jest jeszcze sprawą dalekiej przyszłości i zależną nietylko od zmian ekonomicznych, ale i psychicznych w duszach społeczeństw.

Do późnej godziny trwająca dyskusja uwypukliła jeszcze lepiej, jakie to zagadnienia bieżące wprost palą się u nas, czekając swego rozwiązania drogą interwencji rządowej.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

239. Obora składa się z 35 krów. Cena mleka 15 gr. loco stajnia. W jaki sposób obliczyć % jako wynagrodzenie kierownika obory? (praktykanta). *J. B.*

240. Młodą, wymłóconą fasolę, rozścielono cienko w spichlerzu, przy otwartem oknie. Mimo to, i mimo codziennego szuflowania, fasolę czuć stęchliznę. Czy wysuszenie jej w suszarni tytoniowej mogłoby pomóc? O ile tak, to jak należy to uskutecznić, jak długo i przy jakiej temperaturze suszyć? *G. M.*

241. Czy można suszyć chrzan i w jaki sposób? *Br. K.*

242. Jak zaradzić konwulsjom u małych prosiąt. *W. K.*

243. Według notatki „Kurjera Warszawskiego" wyszło zarządzenie Ministerstwa Skarbu, przyznające punktualnym płatnikom podatku drogowego znaczne ulgi przy spłacie nowo wymierzonego podatku. Proszę o wyjaśnienie, czy istotnie tego rodzaju zarządzenie zostało wydane, gdyż miejscowy Zarząd powiatu twierdzi. że mu o tem niewiadomo. *S. M.*

ODPOWIEDŹ.

Wynagrodzenie kierownika obory.

(Odpowiedź na pytanie 239.

Najlepiej ustalić pewne minimum produkcji, od którego nie należy się żadne wynagrodzene i płacić np. 1 grosza od każdego litra, wyprodukowanego ponad to minimum. Jeśli w wysokości produkcji zachodzą znaczniejsze wahania, zależnie od pory roku, pory ocieleń, itp. można dla poszczególnych okresów ustalić różne minima, ponad które ma obowiązywać wynagrodzenie, np. w zimie ponad 150 l z obory, w lecie ponad 250 l z obory dziennie.

Tam, gdzie ilość dawanej paszy, (zwłaszcza dokupionej) zależy od decyzji kierownika obory, otrzymującego wynagrodzenie od produkcji, mógłby taki system wynagrodzenia prowadzić do rozrzutnego stosowania pasz. Dlatego też w takich wypadkach lepiej ustalić wynagrodzenie od nadwyżki wartości wyprodukowanego mleka, ponad wartość skarmionych pasz.

Inż. rolnictwa Lucjan Turnau.

Przechowanie stęchłej fasoli.

(Odpowiedź na pytanie 240).

Fasoli takiej przechować nie można, należałoby ją sprzedać na konsumcję natychmiastową. Suszenie nie doprowadzi do pożądanego celu, gdyż fasola młoda ulega dalszemu wewnętrznemu zepsuciu. *K. Z.*

Czy można suszyć chrzan.

(Odpowiedź na pytanie 241).

Chrzan suszy się w ten sposób, że drobne korzonki (można i odpadki przy obcinaniu go na sprzedaż) myje się doskonale np. zapomocą szczotki, następnie kraje się chrzan w cienkie plasterki i suszy np. w piecu po chlebie, aż do kruchości.

Chrzan wysuszony można następnie zemleć lub utluc, a taki proszek jest bardzo dogodny w użyciu, należy go tylko zalać octem i pozostawić tak jakiś czas, aż nasiąknie octem i zwilgotnieje. *N.*

Konwulsje u prosiąt.

(Odpowiedź na pytanie 242).

Konwulsjom podlegają zwykle prosięta zatłuszczone, lub wskutek zatrucia organizmu przez odchody glist, rozwijających się czasem u prosiąt w kiszkach. Zwykłe środki czyszczące, podane maciorze, są w tej chorobie skuteczne, jeśli zaś powodem konwulsji są glisty (co u żywych sztuk bardzo trudno sprawdzić) leczenie jest więcej skomplikowane. P. M. Karczewska podaje w swej książce „Praktyczne wskazówki dla hodowców świń", następujący wypróbowany środek leczenia: Gdy okazało się przy zbadaniu kiszek u padłego prosięcia, że znajdują się w nich glisty, prosięta, które razem z padłem stały, poddano 24 godzinnemu postowi, podając im tylko czystą wodę z odrobiną soli glauberskiej. Następnie dano każdej sztuce po trzy pastylki santoni nowe w odstępach 2 godzinnych, poczem dostały zwykłą porcję krupniku. Słomę z podściółki spalono. Po tygodniu dostały prosięta jeszcze raz po dwie pastylki. Po tej dawce więcej objawów chorobowych już u cieląt nie zauważono. *N.*

Czy wyszło zarządzenie o ulgach podatku dla punktualnych płatników?

(Odpowiedź na pytanie 243).

Nic nam nie wiadomo o podobnem zarządzeniu. W tutejszem Województwie również o tem nie wiedzą. Należałoby zapytać redakcję gazety o źródło i szczegóły informacji.

Dr. Gattfried.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie Banku Akceptacyjnego. Uregulowanie zadłużenia przy pomocy Banku Akceptacyjnego jest dopuszczalne tylko dla tych majętności, które obciążone są co najmniej 35% a najwyżej 75% wartości. Inne są od tego wyłączone. Wobec tego majętność wartości 290 000 zł musi być obciążona długiem 100.000 zł, aby mógł być uwzględniony. Rozważmy nieco w jaki sposób regulacja mogłaby nastąpić. Przy $6^1/_4$ oprocentowaniu kapitału spłata odbywałaby się według 2-ch alternatyw:

I.

	oprocent.		splata		razem
1 rok	6.250				6.250
2 „	5.937.50		5.000		10.937.50
3 „	5.312.50		10.000		15.312.50
4 „	4.375		15.000		19.375
5 „	3.125		20.000		23.125
6 „	1.875		20.000		21.875
7 „			30.000		30.000
razem	26.875	+	100.000	=	126.875

II.

oprocent.		spłata		razem
6.250				6.250
6.250				6.250
5.937.50		5.000		10.937.50
5.312.50		10.000		15.312.50
4.375		15.000		19.375
3.125		20.000		23.125
		50.000		50.000
31.250	+	100.000	=	131.250

Ponieważ majętność rolna, chociażby się składała wyłącznie z samych użytków rolnych. nie wygospodaruje więcej jak 4%, swej wartości, przeto majętność wartości 290.000 zł mogłaby przynosić rocznie 11.600 zł. Już w 3 roku nie byłaby w stanie opłacić procentów i spłaty, a braki te rosłyby w latach następnych i musiałyby doprowadzić do katastrofy. Wobec spadku cen zboża, poniżej kosztów własnej produkcji, nie byłby nawet powyższy dochód osiągalny i wcale łudzić się nie można, aby gospodarstwo podołało spłacać $6^1/_4$% i równocześnie spłacać 10%, 15%; 20% na kapitał. a nadto jeszcze tyle oszczędziło, aby w ostatnim roku spłaciło resztę kapitału w kwocie 30.000 lub 50.000 zł. Liczby te mówią jasno, że projekt ten stworzony przez bankowców przy zielonym stole, którzy tylko raty i procenty biorą w rachubę, bez pytania rolników, czy takie załatwienie leży w możliwościach gospodarczych. Projekt ten jest więc niedostatecznie przemyślany i wskutek tego nierealny. Takiego pozornego uregulowania chwytać się mogą tylko ci, którzy mają nóż na gardle i chcą sobie zapewnić przynajmniej dwa lata wytchnienia! Skutek po dwóch latach jest nieomylny, gdyż musi nastąpić wywłaszczenie. Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że projekt ten ma na celu zlikwidowanie ziemiaństwa. Jeżeliby zaś rzeczywiście chodziło o sanację zadłużenia, powstałego wskutek wadliwej ekonomicznej polityki poprzednich rządów, to należałoby pomyśleć o innym sposobie i dostosować go do możności gospodarskich. Należałoby obniżyć stopę procentową na 4%, a spłatę rozłożyć na długie lata, aby jej gospodarstwo podołać mogło. Jest to nakazem chwili, gdyż rolnictwo jest powalone na obie łopatki i likwidacja jego poważna, niepowetowane szkody gospodarstwu społecznemu przynieść może.

Ziemianin.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających.

Buhaje nizinne, półroczne bardzo mlecznego pochodzenia, po 300 zł., sprzedaje Zarząd dóbr A. Dworskiego, Dolne Hawłowice p. Pruchnik.

Knurki, loszki pełnej krwi Białej Angielskiej rasy, Treter Grochowce Przemyśl.

Zgłoszenia kupujących.

Poszukuje się 1000—2000 sztuk trzyletnich sadzonek Crataegusu na żywopłot. Anna de Lago. Grochowce p. Przemyśl.

Kupię kontyngent spirytusu kampanji bieżącej. Zarząd dóbr Wielkie Oczy.

Wolne posady.

Rządcy, kawalera, na utrzymanie, od grudnia. Doschot Lwów, Listopada 19.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Ucieczka od dolara. Wypadki amerykańskie mają nadal dominujący wpływ na rynki zbożowe. Nowy spadek dolara nie wpłynął jednak na zwyżkę cen pszenicy w Ameryce, przeciwnie, ceny pszenicy i innych artykułów rolniczych zniżkują. Wahania kursu dolara nie wywołały zatem spodziewanego przez rząd U. S. A. dodatniego wyniku i rozwiązania tej zagadki należy szukać na przykładach europejskich, z czasów inflacji. Amerykańscy spekulanci nie spełniają życzeń rządu i wobec deprecjacji dolara nie lokują go w towarach, ale w złotych walutach. t. j. idą za przykładem swych europejskich kolegów. Podaż dolara na rynku powoduje jego spadek, a ceny towarów nie zwyżkują, gdyż przeciwnie, posiadacze towarów chętnie je sprzedają, lokując gotówkę w złotych walutach w celach tezaurvzacji. Według opinji miarodajnych sfer, rząd amerykański będzie zmuszony wprowadzić ostrą ustawę o ograniczeniu obrotu dewizami, ażeby uniemożliwić tezauryzację obcych walut, zmusić kapitał amerykański do szukania pokrycia w towarach. W przeciwnym razie rząd będzie musiał się uciec do inflacji w wielkim stylu. Tylko tą drogą możnaby powstrzymać podaż dolara, oraz zwyżkę jak również zwyżkę towarów.

Taka zwyżka mogłaby oddziałać i na zwyżkę towarów zagranicą i jeżeli pszenica podniosłaby się w walucie dolaro-

wej, to jednocześnie zwyżka jej byłaby notowana w funtach, i guldenach.

Ubolewać należy, że rząd amerykański prowadzi nadal niezdecydowaną politykę, pomimo ogólnego niezadowolenia sfer rolniczych. Kanada, korzystając ze spadku dolara, pomimo to, że dolar kanadyjski jest nieco droższy od amerykańskiego, sprzedała pewną partję pszenicy do Anglji i Belgji. Gwałtowny spadek dolara w stosunku do złota spowodował, że ceny kanadyjskie o tyle kalkulują się chwilowo niżej, że sprzedaż do Europy po niskich cenach w funtach i guldenach jeszcze się opłaciła.

Dwa kraje południowej półkuli, Argentyna i Australja, realizują obecnie swój urodzaj. Australja nie ma więcej, niż 2³/₄ milj. t. na wywóz, ale pomimo to składa natarczywe oferty, Argentyna przeciwnie pomimo większej nadwyżki 4 milj. t. zachowuje się z rezerwą z powodu zbyt wysokich cen na wewnętrznym rynku.

Ze starego urodzaju tylko niewielkie ilości zostały załadowane do Szanghaju. Nadchodzi jednak chwila, kiedy Argentyna będzie musiała ukazać się na rynku. Zabiegi o pożyczkę zagraniczną świadczą, że rząd nie zamierza szukać ratunku w inflacji. Przypuszczalnie Argentyna poweźmie decyzje po zebraniu komisji londyńskiej w dn. 27 listopada, na której definitywnie będzie ustalony udział w eksporcie Rosji i krajów naddunajskich.

Rosja pod naciskiem Ameryki zgodziła się na ustalenie swego eksportu w ilości 1 milj. tonn, czyli do końca roku Rosja wywieźie niewielkie ilości. Kraje naddunajskie mają wprawdzie kontyngent 1,3 milj t., ale wątpliwem jest czy ten kontyngent wyzyskają. Bułgarja, Jugosławja i Rumunja nie mają już pszenicy i dlatego zdecydowały się na przyznanie większego kontyngentu Węgrom, do 500.000 t. Okazuje się jednak, że urodzaj Węgier został przeceniony i dlatego podaż ze strony Węgier znacznie osłabła. Węgierska pszenica pod względem jakości ustępuje zamorskim, ale uzyskuje na rynku angielskim o 20 ct., więcej od niemieckiej. Jedynie Australja sprzedała w ub. tygodniu większą ilość pszenicy w Anglji, około 20 tys. t. Ceny pszenicy utrzymują się na dawnym poziomie nie zdradzając tendencji zniżkowej. Kukurydza zwyżkuje w dalszym ciągu na rynkach europejskich. Dla żyta i owsa niema zainteresowania. Wskutek eksportu większych ilości żyta z Polski i Węgier do Ameryki, rząd amerykański zamierza podnieść stawkę celną na żyto.

K. Żebrowski.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 28. XI 1933 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, ziemniakach i otrębach.

Ziemniaki poszukiwane zwyżkują w cenie.
Tendencja naogół utrzymana.
Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	18.25	18.75	—.—	—.—
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	17.—	17·50
Żyto 692	13.50	14.00	—.—	—.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	13.—	13.25	—.—	—.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12.50	13.—
Jęczmień przem. 623	10.25	10 50	—.—	—.—
Owies dw. 459	11.50	12.—	—.—	—.—
Owies w. wojsk. 459	—.—	—.—	—.—	—.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	27.50	28.—
Ziemniaki przemysł.	4.50	5.—	—.—	—.—
Fasola biała	—.—	—.—	22.—	25.—
Fasola krasa	—.—	—.—	17.—	18.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.—
Groch Folgera	—.—	—.—	22.—	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	11.50	12.—
Wyka szara	—.—	—.—	10.—	10.50
Hreczka przem.	—.	—.—	17.00	18.—
Len (95%) *)	—.—	—.—	37.—	38 —
Siemię konopne *)	—.	—.—	23.50	24.50
Rzepak ozimy *)	—.—	.—	40.—	42.—
Otręby żytnie	7.75	8.25	.—	—.—
Otręby pszenne	—.—	—.—	8.25	8.50
Otręby pszenne grube	8.75	9.00	—.—	—.—
Kasza hreczana	—.—	—.—	36.—	38.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80	—100.—
dto 97%	—.—	—.	120.	—160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	50.—	55.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 33.50—35.50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 25.50—26.00, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00—0·00, otręby żytnie netto bez worka 8 00 8·25, otręby pszenne netto bez worka 9.50 10.00, kasza jaglana 00·00—00.00, kasza jęczmienna 22·00—23·00. pęcak 22·00—24·00.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 18 do 24 XI. 1933 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·53 — 0·67 zł, woły 0 45—0·67 zł, krowy 0·33 — 0·62 zł, jałówki 0·50—0·69 zł, cielęta 0 58—1·00 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0 90—1·20 zł, bitej wagi 1·10—1·50 zł. łój nerkowy 0·80—0 90 zł, I kl. 0·50—0.60 zł., II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 106 wołów 76 krów 117, jałówek, 91 cieląt 507, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 843, razem 1882 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało 0 szt. Ogółem 1740 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1669, na konsumcję innych gmin 63 pozostaje niesprzedanych 17 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000·00—000.00, zł. robocze 60·00—120·00 zł. rzeźne 10—35 zł. Spędzono razem 184 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 1·00—0·00 zł, krowie 0·90—0 00 zł, z jałówek 0·90—0·00 zł. cielęce za sztukę 4 00—6·00 zł.

Ilość spędzonego bydła rogatego i nierogacizny mniejsza aniżeli w ubiegłym tygodniu. Jakość wołów średnia krów i jałownika gorsza. Trzoda najprzedniejszej jakości rzeźnej. Ceny niezmienione.

W PRZEMYŚLU w dniu 24. XI. 1933 r., Płacono za bydło sztuki opas. 0.45—0.60 zł. chude 0.35—0·40 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·45—0·55 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.85—1·00 zł, poniżej 100 kg 0.60—0 70 zł. chude 0·45—0·55 zł. do chowu 0.50—00·00. zł. konie rzeźne 00.00—00,00 zł

Na targ spędzono (w sztuk.) 194 prosiąt, 73 chabli, 204 swiń, 60 bydła i 23 koni.

W STANISŁAWOWIE w dniu 23. XI. 1933 r Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 110, cieląt 17, swiń rzeźnych i hodowlanych 123, prosiąt 48, koni 124 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.22—0.30 zł. świń rzeźnych 0.80—0.90.

Spęd silniejszy — Akcja słaba brak materjału rzeźnego.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 24/XI 1933 r. Pszenica dworska czerw. 21·90—22.15, dworska biała 21·75—21 90, pszenica targowa 21.00 21·25, żyto: dworskie 15.25—15·50, żyto targowe 15·00—15.25, jęczmień: na krupy 13·50—14.00, owies dworski 13·25—13·75, owies targowy 12.25—12 75 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 29 00 — 32·00, groch ½ Victoria młp. 00·00—00·00, groch polny 00 00, fasola biała 25·00—27·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00 00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 00 23—00·25, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 4·50—5 50 otręby pszenne 9 25—9·50, otręby żytnie 9.25—9·50 siano słodkie n. 7·00—7·50, siano średnie 5·50—6·00, siano kwaśne 0.00—0,00, koniczyna pastewna 7.50—8·50, słoma długa 3·75—4·25, słoma mierzwa 3·50—3.75

W PRZEMYŚLU — dnia 24. XI. 1933 r., za 100 kg: Pszenica 19·00—20·00 zł, żyto 14·00—15·00 zł, jęczmień 13 00—14·00 zł. owies 12.——12·50 zł, ziemniaki 4·00—0·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2 50—0·00 zł, konicz. 5·00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

W STANISŁAWOWIE dnia 23. XI. 1933 r.. pszenica 19·00 żyto 15·00 jęczmień 13·70 owies 12·00, kukurydza 26 00, hreczkę 18·00 proso 21·00, groch polny 23·00, groch wiktorja 30·00 bób 18 00, bobik 17·00, fasola kolorowa 18·00 fasola krasa 18.00, fasola biała 35·00, siemie konopne 26·00, siemie lniane 40·00, wyka czarna 12·30, łubin niebieski 00·00, ziemniaki 5·50,—6·00 ameryk. 0·00, marchew 0·10—0·00, buraki ćwiklowe 0·10, cebula 0·15—00, czosnek 0.25 siano polne 0·00—0·00, siano łąkowe 7·00, siano lasowe 0.00 mieszanka 0·00, koniczyna 8·00—0·00 słoma okłotowa żytnia do sienników 0·00 na sieczkę 3·50, otręby żytnie 8.00, otręby pszenne 8.00.

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 19 XI do 25 XI 1933 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0 00—0·25 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·00—0·30 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 24% tłuszczu 0 00—1·20 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·80—1·20 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·40—3 60 zł, stołowego 3 20—3 40 zł, kuchennego 3 00—3.20 zł. twarogu gospodarskiego 0.80 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 0 00—5·40, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 0·00—4·80

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 3·10—3 30 zł, stołowego 2·90—3·10 zł. kuchennego 2 60—2·90 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·80 zł.

1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu zł. 124.80–000.00.

Ceny skór wedle notowań Firmy Stępkowicz Lwów, Plac Kapitulny 1.

Dn. 24/XI. 1933 ceny w dolarach amerykańskich złotych po kursie zł. 8.90.: Źrebaki krajowe surowe III sorta 2 dol. II sorta $4^1/_2$ dol., I sorta 7 dol. Lisy górskie, 4 dol., poleskie $5^1/_2$ dol. Tchórze najlepsze t. zw. „Główki" 1·45 dol., kuny domowe wyborowe „Główki" 5 dol. Kuny leśne 7 dol. Wydry krajowe 80 zł. Króliki do 3 zł. za sztukę, Gronostaje krajowe 00 cent. Skóry z cielat, 0–0 zł.

ROLNIK wykwalifikowany, zwyż 20 lat praktyki poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Rolnka" dla „Organizator". 658

EKONOMA-magazyniera, zna rachunkowość rolną, młody, skromny, żona pomoże Pani, poleca Zarząd folwarku Krechów. 665

DZIERŻAWY do 200 morgów poszukuję. Redakcja „Rolnika" „M. E." 672

ROLNIK wykwalifikowany poszukuje odpowiedniej posady, administracji, dzierżawy, lub kupna. Zgłoszenia Administracja „Rolnika" Lwów, pod „10.000". 671

KUPIĘ KOCIOŁ płomienicowy (konwalijski) około 20 m² powierzchni w dobrym stanie. Oferty pod „20" do Redakcji „Rolnika". 670

RZĄDCA-GORZELNIK 15 lat praktyki, poszukuje zaraz posady. Drzał Wiszenka p. loco. 668

GAZA MŁYNARSKA

oryg. szwajcarska marki Schindler (jedyna, przy której oznaczenie gatunku jest tkane wzdłuż brzegów). Generalna reprezentacja

M. Weinreb

Lwów, 3. Maja 11 a, tel. 28-78. 439

Wypróbowane źródła zakupu

HERBATĘ I KAWĘ
w najprzedniejszych gatunkach po najniższych cenach poleca
Edmund Riedl
Lwów, ul. Rutowskiego 3. 501/2

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, bajce do zboża przeciw śnieci poleca
Ludwik Hoszowski 502/2
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

WOLNE

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
wszelkie gatunki, poleca ze swego składu fabrycznego
Towarzystwo dla Budowy Maszyn
Lwów, Janowska 34. 505

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
poleca ze składu swego
M. Steinhaus
Lwów, Gródecka 10 a, tel. 12-90. 506/2

MASZYNY MŁYŃSKIE
z fabryk Seck, Drezno dostarcza firma 507/1
Maszyny Miag
Lwów, ul. Fredry 9.

SUROWICA I KULTURA
do szczepienia przeciw różycy świń. Prospekty i pouczenia bezpłatnie.
„Serovac" 510/3
Lwów, Senatorska 5, tel. 1-07.

WOLNE

FARBY, LAKIERY, SZCZOTKI,
pędzle, artykuły gospodarcze, artystyczne, najtańsze źródło
O. T. Winklera Syn 512
Lwów, Rynek 28, tel. 19-96.

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA
do szczepienia przeciw różycy świń. Prospekty i pouczenia bezpłatnie.
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

OCHRONA DACHÓW
„Suboxem" i „Norbilakiem" Asfaltowanie, krycie dachów papą, płaskie dachy.
Br. Świeży
Lwow, Na Błonie 50. 514

MAKUCHY LNIANE
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia, wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg, nader korzytnie. 543
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda.
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31, tel. 10-85

SKŁAD TEKSTYLNY
największy wybór — najniższe ceny
Stachiewicz i Abrysowski 516
Lwów, pl. Halicki (róg Batorego).

KOMPL. URZĄDZENIE MLECZARŃ
„Alfa-Laval", wirówki, masielnice, wygniatacze, aparaty Gerbera, konwie transp. i t. p. dostarcza najtaniej
H. Landes 517
Lwów, Gródecka 54 tel. 28-05.

DOBRZE SKROJONE
kompletnie i pierwszorzędnie wykończone koszule można nabyć po bardzo niskich cenach w firmie 520
Motylewski i Terich
Lwów, Hot. George'a, tel. 47-44

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ
solidnie i tanio dostarcza
„Renoma"
Lwów, Słoneczna 9. 534

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

KAWĘ, HERBATĘ, WINA
i wszelkie towary kolonialne w najprzedniejszych gatunkach poleca po cenach najtańszych 539
Jakób Masełko
Lwów, ul. Leona Sapiehy 25. Tel. 11-42.

WOLNE

Magazyn Towarów Modnych
A la Ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki. 11.
Wyłączne zastępstwo i skład płaszczy nieprzemakalnych
Burberrys. 523

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.